

SIERPIEŃ '95
EXTASY
Cena 3,90 zł
39 000 zł
NUMER 6/95
ISSN 1233 - 734X INDEKS 330310
DOZWOLONE OD LAT 18
CZARNE NA BIAŁYM!!
-czyli miłosne połączenie dwóch kontynentów
LILIANA
RING WOLNY -PIERWSZE STARCIE
trzy erotic -rundy o tytuł mistrza sex -kompromisu!!!
DZIWNE PRZYGODY ALICJI
w krainie seksu i ...krów !
NIEOCZEKIWANA ZAMIANA MIEJSC
-czyli jak zostałem szwagrem!
ZBYT MOKRA HISTORIA
młoda kobieta i...morze?

SZANOWNI CZYTELNICY!

Witamy was serdecznie w sierpniowym wydaniu EXTASY. Ogromna popularność, jaką cieszy się nasz magazyn, wpływa również na ilość listów przysyłanych do redakcji. Właśnie tą sprawą chcielibyśmy zająć się w tym artykule wstępnym. Problemów, propozycji, sugestii, mniej i bardziej konkretnych uwag kierowanych do redakcji jest, jak się pewnie domyślacie, fantastycznie dużo. Niestety, nie jesteśmy w stanie na wszystkie odpowiadać. Jest to po prostu fizycznie niemożliwe. Wszystkie listy przysyłane na adres redakcji są przez nas wnikliwie czytane i analizowane. Zawarte w nich pomysły i sugestie są dla nas podstawową inspiracją do tworzenia kolejnych numerów EXTASY. Dziękując za wszystkie listy, zarazem zachęcamy do pisania również tych, którzy dotąd tego nie robili.

Jednocześnie, chcemy poinformować was, że jeżeli ktoś z jakichś przyczyn, nie życzy sobie, żeby na łamach magazynu publikować jego imię i nazwisko, niech wyraźnie zaznaczy to w swoim liście.

W wyniku inflacji podniosły się znacznie ceny papieru, druku i transportu. To spowodowało poważne zwiększenie wydatków związanych z wydawaniem magazynu EXTASY i w konsekwencji zmusiło nas do ustalenia jego nowej ceny. Jaka jest jakość EXTASY sami bardzo dobrze wiecie. Miesięcznik EXTASY jest drukowany w jednej z najlepszych, ale i najdroższych drukarni znajdującej się poza granicami naszego państwa. Wszystko po to, żebyście mogli dostać w swoje ręce prawdziwie profesjonalny i estetyczny magazyn erotyczny. Pamiętajcie, że piękne modelki potrzebują i wymagają jak najlepszej oprawy i jakości druku, żeby zgodzić się w nim zaprezentować. Mogliśmy pozostawić starą cenę i zaniżyć jakość EXTASY. Wtedy jednak byłoby to z naszej strony, pewną formą nadużycia waszego zaufania, czyli czegoś na czym nam najbardziej zależy (w tysiącach listów, które do nas przysyłacie, wyraźnie piszecie jak wysoko cenicie doskonałą jakość EXTASY).

Następna sprawa, którą chcecie, żebyśmy wyjaśnili, dotyczy sposobu przekazywania przez nas waszych listów foto-modelkom występującym w EXTASY. Zgodnie z tym, co wielokrotnie mieliście okazję przeczytać, każda wasza oferta jest przesyłana zainteresowanej. Sądząc po ilości nadsyłanej korespondencji, trudno się spodziewać, żeby piękne modelki były w stanie na wszystkie oferty odpowiadać, ale radzimy nie tracić nadziei. Wiemy z waszych listów, że „kto czekał ten się doczekał".

Jeżeli przysyłacie do sex-kontaktu swoje oferty ze zdjęciem - nie bójcie się pokazywać swojej nagości!

Zgodnie z waszymi sugestiami - zupełnie się z nimi zgadzamy - staramy się lokalizować kupony, tak, żebyście nie musieli niszczyć wspaniałych zdjęć modelek.

Pamiętajcie też, że w konkursie o MISS EXTASY możecie głosować cały czas tylko na jedną modelkę, dopisujcie w takim przypadku numer wydania, albo miesiąc oraz stronę, na której znajdowały się jej zdjęcia.

Istotna jest też kwestia dotycząca wysyłania wam pocztą egzemplarzy EXTASY, których nie udało się wam kupić w kiosku. Jak każda szanująca się redakcja posiadamy pewną ilość magazynów EXTASY. Jest to tzw. pakiet redakcyjny, który już od samego początku istnienia EXTASY jest do waszej całkowitej dyspozycji. Każdą waszą prośbę o przysłanie któregoś z numerów EXTASY załatwiamy i będziemy załatwiali - zawsze pozytywnie! (oczywiście do momentu wyczerpania się zapasów redakcyjnych; forma wysłania magazynu: przesyłka pocztowa za zaliczeniem pocztowym).

W sierpniowym EXTASY dominują artykuły letnie, wakacyjne. Morze, plaża, słońce i wspaniały wypoczynek. Niestety nie wszystkim dane jest odpoczywać, my jak pewnie też wielu z was nie mamy na to czasu. No cóż, obowiązki i jeszcze raz obowiązki: pracować musi ktoś, żeby ktoś inny mógł odpoczywać.

Nie przejmujmy się tym: sierpniowy numer EXTASY przysporzy wielkiej radości i tym, którzy teraz wypoczywają, i tym, którym nie jest to aktualnie dane. Dlatego też cieszmy się wszyscy ze wspaniałego lata i równie wspaniałego szóstego numeru EXTASY!!!

EXTASY TO SŁOŃCE, WYPOCZYNEK, ROZKOSZ I PRZYJEMNOŚĆ BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ I PORĘ ROKU!!!

Redakcja
EXTASY

SPIS TREŚCI







EXTASY ❐ Miesięcznik polski ❐ Nr indeksu 330310 ❐ Redaktor naczelny: Igor Sparowski ❐ Wydawca: **Saturn Publishing LTD.** ❐ Adres do korespondencji: Wyd. Saturn ❐ EXTASY 00 - 950 Warszawa 1, skrytka pocztowa 62 ❐ Skład i łamanie, przygotowanie do druku: **PK 62 Praha** ❐ Druk: **Svoboda, a.s.** Praha Republika Czeska ❐ Wydawnictwo jest członkiem ogólnopolskiego stowarzyszenia wydawców.

ULA i KIKI

TAJEMNICA MIŁOŚCI WE DWOJE!





Napięty języczek Kiki rozpoczyna nasze wieczorne spotkanie. Bliskość naszych ciał budzi we mnie gorącą falę dreszczy. Kiki sprawia, że czuję się w pełni wartościową kobietą. Moja kobiecość, żeby się rozwinąć, nie potrzebuje męskiego tarana, czego (mam nadzieję) nie sposób nie zauważyć! Wiem, że niektórzy z was, widząc to, śmieją się, ale prawda jest taka, że niewielu z was potrafi kochać innych, jak ja kocham i miłuję moją Kiki.

Czy można wyobrazić sobie coś piękniejszego, niż gorące, wilgotne usta ukochanej, które delikatnie i z pełnym oddaniem ssają moje sterczące sutki? Jej dłonie masują i rozchylają moje pośladki . a ja sama nie czekając już dłużej, oddaję języczkowi Kiki należną nagrodę.



Język Kiki wysysa mój rowek; wślizguje się do głębin mojego wnętrza, wywołując gwałtowne okrzyki i serie niekontrolowanych skurczów. Słyszę, jak Kiki pod wpływem mojego nasycenia, przeżywa niemożliwy do powstrzymania orgazm, rzucający jej ciałem, do omdlenia. Nasza gra trwa aż do pierwszych oznak wschodu słońca.
Pragniemy głośno mówić o naszym szczęściu i podzielić się nim z wami. Miłość otworzyła przed nami swoje magiczne wrota, do których tak nielicznym udaje się wejść!

Lubię być zdobywaną i osaczaną. Wyjątkową radość odczuwam, kiedy zanurzam ręce we włosach Kiki i delikatnie wsuwam jej głowę między moje uda. Spazmatyczna rozkosz rozsadza moje ciało. Fantastyczne uniesienie chwili odczuwa również moja kochanka. Jej reakcje na moje wzmożone pieszczoty są coraz żywsze i coraz bardziej namiętne.





BEATA



BEATA

WIERZY, ŻE SPOTKA WYŚNIONEGO MĘŻCZYZNĘ!





Beata, jak na razie, kocha dwie rzeczy na świecie: seks i klejnoty. Pracuje u jubilera, a więc świecidełek ma pod dostatkiem, ale z seksem bardzo różnie bywa. Nie spotkała jeszcze mężczyzny, który by ją zadowolił do końca. Jak twierdzi, mężczyźni są zbyt leniwi, chociaż ona robi co może, by było im dobrze. Do zdjęć pozuje już od dawna.



Jest w tym bardzo dobra. Dobrze wie, co lubią mężczyźni. Żałuje, że oni nie bardzo wiedzą, czego ona chce. Jej pragnieniem jest spotkać prawdziwego faceta, który będzie liczył się z jej potrzebami, będzie opiekuńczy, ciepły i tak jak ona będzie kochał seks i klejnoty. Poza tym Beatę interesuje astrologia, a ściślej mówiąc horoskopy z całego świata. Według horoskopu Majów jest spod znaku szafiru. To bardzo dobry znak. Wróży jej, że w końcu spotka wyśnionego mężczyznę. Jedynym problemem jest to, że nie może się już go doczekać. Ma dosyć przelotnych romansów, z których nic dobrego dla niej nie wynika. Uważa, że nadszedł już czas na tego jednego, doskonałego, który w końcu będzie kochał się z nią tak, jak ona tego chce. Kto wie, może takim szczęśliwcem będzie jeden z naszych czytelników. Ostatnim snem Beaty była kąpiel w morzu pereł z ukochanym, jeżeli był to sen proroczy, to ich przyszłość godna jest pozazdroszczenia.

BEATA





SEKS

PRAKTYCZNE PORADY

- ucząc siebie, uczysz innych !

RING WOLNY - PIERWSZE STARCIE

trzy erotic-rundy o tytuł mistrza sex-kompromisu!!!

Istnieją tematy, które się nigdy nie zdeaktualizowują. Jakie? -Na przykład różnice w odbiorze rzeczywistości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Dlaczego? -Ponieważ ludzka psychika jest ciągle bardzo wielką niewiadomą. Nie wystarczy zgodzić się z takim stanowiskiem i ze spokojem rozłożyć ręce - twierdząc, że jak nie ma rozwiązania to po co się tym zajmować, niech się inni tym przejmują.
To zbyt proste, a na dodatek nie zwiększa poziomu naszej wiedzy. Właśnie, m.in. ta nieodparta potrzeba poszukiwania i wyjaśniania tego, co nie jest do końca oczywiste, skłoniła mnie napisania tego artykułu.

RUNDA I

KTO KOGO (Z)ROZUMIE?

W rundzie pierwszej będziecie mieli okazję przekonać się co zdaniem pań wywołuje największą ilość konfliktów i nieporozumień w związkach damsko-męskich.

Czy mogłyby mi drogie panie powiedzieć, jakie są Waszym zdaniem główne trudności w pełnym zrozumieniu się pomiędzy kobietą i mężczyzną???

MONIKA:

Mężczyznom wydaje się, że są od nas mądrzejsi, że bez nich nie jesteśmy w stanie dać sobie rady (również w łóżku). Zachowują się jakby byli zawsze nieomylni.
Z ogromną trudnością przyznają się do błędów. Lubią dominować za wszelką cenę. Ich aktywność erotyczna i zaangażowanie się w sprawianie przyjemności (w łóżku -przyp. red.) kobiecie jest największe wtedy, kiedy chcą zaimponować swoją siłą i męskością. Kobiety to wyczuwają i zamiast dumy ze swojego wspaniałego ogiera, czują się jak maszynki do uciech. Może trochę przesadziłam, ale ogólnie tak to wygląda z naszymi panami.

ASIA:

Najgorszą wadą mężczyzn jest nieumiejętność traktowania nas kobiet, jak równych sobie partnerów. W tego typu związkach, już od samego początku wytwarza się niebezpieczne napięcie, które prędzej czy później eskaluje, niszcząc jakby z zaskoczenia istniejący układ. Zdarza się też bardzo często, że mężczyźni przesadzają z nadopiekuńczością. To, że kobiety potrzebują czuć się bezpiecznie i oczekują, że mężczyzna zaspokoi tę potrzebę jest faktem niezaprzeczalnym, ale nie oznacza to, że bezpieczeństwo i nadmierna opiekuńczość to jedno i to samo. Traktują nas jak kruche laleczki, a przecież to właśnie my, bardzo często, jesteśmy bardziej odporne na stresy! Ich zrozumienie naszych problemów częściej niż rzadziej kończy się na rozmowie. Mają trudność postępować zgodnie z tym co sami mówią! A tego nie rozumiem, zupełnie.

JANINA:

Mężczyźni, ale kobiety również powinny pamiętać o tym, że nie wszystkie jesteśmy do siebie podobne, a co za tym idzie, że mamy różne problemy. Ja w swoim życiu prywatnym nie mam większych problemów z porozumieniem się



z mężczyznami. I nie jestem typem ani uległym, ani dominującym. Powiedziałabym, że mój związek jest normalny. Myślę, że zarówno ja, jak i mój mąż jesteśmy szczęśliwi. To, co zauważyłam, co przede wszystkim denerwuje kobiety -u mężczyzn to: nadużywanie alkoholu, poświęcanie za dużo czasu kolegom, zbyt małe angażowanie się w problemy dnia codziennego. Niektórzy z nich zachowują się tak, jakby całe życie chcieli być pochłonięci tylko „ważnymi" sprawami. To o czym rozmawiamy między sobą nazywają plotkowaniem. Jak w takim razie nazwać to o czym oni rozmawiają, skoro często są to tematy wiążące się z alkoholem, z dziewczynkami np. ile to ja wczoraj nie wypiłem. Bądźmy dla siebie bardziej tolerancyjni, nie krytykujmy się nawzajem, a zrozumienie będzie dużo większe.

***

Na razie bez komentarza. Pamiętajmy, że jest to dopiero pierwsza runda zmagań.
W drugiej odsłonie dowiemy się: Czego boją się kobiety?

Już za miesiąc dalszy ciąg opowieści pań i panów. Również Wam proponuję przystąpienie do rywalizacji o: tytuł mistrza sex-kompromisu!!! Wystarczy, że odpowiecie na trzy pytania i wyślecie swoje odpowiedzi na adres redakcji. Pytania brzmią:

Kto kogo (z)rozumie? -różnice w odbiorze rzeczywistości wynikające z odmienności płci.
Czego boją się kobiety? -czyli, dlaczego kobiety boją się nam zaufać?
O czym zapominają panowie? -czyli, czy mężczyźni są egoistami?





Wspólnie wybierzemy mistrza i dwóch vice-mistrzów sex-kompromisu (albo mistrzynie!). Dla zwycięzców atrakcyjne nagrody:

-1 miejsce, czyli mistrzostwo sex-kompromisu -możliwość trzykrotnego zamieszczenia bezpłatnej oferty w sex-kontakcie (oczywiście ze zdjęciem)

-2 miejsce, czyli pierwsze vice-mistrzostwo sex-kompromisu -możliwość dwukrotnego ogłoszenia się w sex-kontakcie

-3 miejsce, czyli drugie vice-mistrzostwo - możliwość pojedyńczego ogłoszenia się w sex-kontakcie

Trójka zwycięzców otrzymywać będzie (licząc od momentu koronowania) do końca roku kalendarzowego - bezpłatnie -numery EXTASY.

Oczywiście nie zapomnieliśmy też o drobnych premiach pieniężnych:

1	miejsce	-330 zł
2	miejsce	-220 zł.
3	miejsce	-110 zł.

Oprócz tego tajemnicze niespodzianki! Przewidujemy także nagrodę specjalną, tzw. nagrodę czytelników.

W. N.

PREZENT DLA CZYTELNIKÓW EXTASY

KONKURS O TYTUŁ MISS EXTASY

Jeśli szczególnie spodobała się wam uroda którejś z naszych modelek, to możecie zgłosić jej kandydaturę w konkursie o tytuł **MISS EXTASY**. Wystarczy, że wypełnicie kupon konkursowy - podając jej imię, swoje imię i nazwisko oraz adres. Następnie naklejcie wypełniony już kupon na kartę pocztową i wyślecie go nam na adres redakcji.

Możecie wybierać wśród wszystkich dziewczyn, które pojawią się w tym roku na łamach naszego magazynu. W każdym numerze będziemy drukować jeden kupon i tylko od was zależy, czy wykorzystacie wszystkie kupony oddając swój głos na jedną, czy na przykład na dziesięć różnych.

MISS EXTASY zostanie ta , która otrzyma najwięcej głosów. Natomiast wśród czytelników, którzy typowali dziewczynę z największą ilością punktów, wylosujemy 10 wspaniałych nagród:

1. **nagroda - 1000 USD oraz noc, spędzona wedle własnego uznania z Miss EXTASY.**
2. **nagroda - 1000 USD.**
3. **nagroda - 500 USD**

Poza tym przewidujemy 7 nagród rzeczowych za minimum 150 USD każda - kasety video z filmami HARD - CORE PORNO, GADŻETY EROTYCZNE, AFRODYZJAKI, KOSZULKI EXTASY, PISMA EROTYCZNE i wiele innych niespodzianek.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo do ujawnienia nazwiska zdobywcy pierwszej nagrody i przeprowadzania z nim fotoreportażu, który opublikujemy na łamach EXTASY!

KONKURS NA MISS EXTASY

SIERPIEŃ

W EXTASY NR 6 NAJBARDZIEJ MNIE ZAINTERESOWAŁA DZIEWCZYNA

IMIĘ I NAZWISKO ....

....

ADRES ....

....

LOSOWANIE W GRUDNIU 1995 !

MOŻE WŁAŚNIE TY WYGRAŁEŚ NOC Z MISS EXTASY I 1000 USD !!!

EXTASY

SUPER CZARODZIEJSKI KUPON EXTASY

Czy chcesz zostać szczęśliwym zwycięzcą 1000 USD, 500 USD LUB 200 USD? Przy pomocy czarodziejskiego kuponu EXTASY leży to w zasięgu twojej ręki! Bawiąc się z EXTASY każdy może stać się szczęśliwym zwycięzcą! W przeciwieństwie do innych konkursów - w tym liczy się tylko i wyłącznie łut szczęścia! Co należy zrobić , aby zostać zwycięzcą? - Właściwie nic! Wystarczy tylko czytelnie wypełnić SUPER CZARODZIEJSKI KUPON EXTASY, nakleić go na kartę pocztową i wysłać na adres redakcji. Każdy kupon weźmie udział w losowaniu wygranych.

Nagrody są wyjątkowo atrakcyjne:

1 miejsce - 1000 USD
2 miejsce - 500 USD
3 miejsce - 200 USD

Losowanie będzie odbywać się raz w miesiącu. Zastrzegamy sobie prawo do ujawniania nazwisk zwycięzców.

ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA W ZABAWIE Z CZARODZIEJSKIM KUPONEM EXTASY

CIESZMY SIĘ WRAZ Z NASTĘPNYMI ZWYCIĘZCAMI!! PAMIĘTAJCIE, ŻE WYGRAĆ MOŻE KAŻDY Z WAS!!

I NAGRODĘ, CZYLI RÓWNOWARTOŚĆ 1000 USD OTRZYMUJE PAN ANDRZEJ PIOTROWSKI Z GDAŃSKA -GRATULUJEMY!

II NAGRODA, CZYLI RÓWNOWARTOŚĆ 500 USD PRZYPADŁA W UDZIALE PANU PIOTROWI KOMOROWSKIEMU Z WAŁBRZYCHA -GRATULUJEMY!

III NAGRODĘ, CZYLI RÓWNOWARTOŚĆ 200 USD OTRZYMAŁ PAN JAN KURSKI Z ZIELONEJ GÓRY -GRATULUJEMY!



JEŻELI NIE WYGRAŁEŚ DO TEJ PORY - NIE PRZEJMUJ SIĘ TYM ABSOLUTNIE!!

PO PROSTU UWIERZ W SWOJE SZCZĘŚCIE, WYŚLIJ KUPON I WYGRAJ!!!

SUPER CZARODZIEJSKI KUPON EXTASY

WYJĄTKOWA SZANSA NA WYGRANĄ!

IMIĘ I NAZWISKO

....

ADRES

....





SIERPIEŃ

ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA

EXTASY

DRODZY CZYTELNICY, ALBO JESZCZE LEPIEJ - DRODZY DEMOKRACI!

DEMOKRACJA EXTASY

Kroi się kolejna nietypowa edycja DEMOKRACJI EXTASY (po „Dyktaturze kakaowego oczka"). Tym razem może należy się ujawnić. Większość odpowiedzi na wasze listy pisałam ja -czasem przy współpracy i konsultacji Iggiego (Igora Sparowskiego -redaktora naczelnego EXTASY). Właściwie sami mi drodzy, nadaliście mi pseudonim. Niech będzie. Nawet ładnie i adekwatnie: EXTAZA.

Po krótkim „zdemaskowaniu się" muszę Wam zakomunikować, moi drodzy, że sierpniowa DEMOKRACJA EXTASY poświecona będzie remanentom ujętym w telegraficznym skrócie.

Czuję się mile połechtana propozycjami kilku panów. Nic jednak o Was nie wiem. Proszę o więcej informacji szczególnie od: Milczarskiego Bogumiła (Warszawa); Tomasza Dzwonka (Żyrardów); Włodka Czarneckiego (Łódź); Piotra Nowakowskiego (Legionów); Tomka Kowala (Trzebinic); Piotra i Adama (Kraków); Andrzeja Byczyka (Poznań);

Drogi Krzysiu z Żor -Twój list to najpiękniejsza przesyłka jaką dotąd otrzymałam. Nie bądź nieśmiały, pogardzaj małomiasteczkową pruderią swego otoczenia!

W Twoim mieście są na pewno ludzie podobni do Ciebie -nie przejmuj się.

Paweł Rydz -Rzeszów. Chłopie! Masz 20 lat. To piękny wiek, a ty podchodzisz do życia w tak ofensywnie- rozpaczliwy sposób, jakby to był jego schyłek. Wszystko przed Tobą. Bardzo spodobało mi się zdjęcie w Twoim ogrodzie.

Wiadomość dla Henryka Grześka z Poznania: Jeśli tylko uda się nam skontaktować z branżą filmową, to natychmiast Cię powiadomimy (na razie oferta Twoja oczekuje w naszej redakcji na odzew -prosimy o więcej szczegółów).

A teraz z innej beczki, sie wciąż w telegraficznym skrócie -w większości zrozumiałym dla konkretnych korespondentów. „I nie bać się głupców" -Darek Osiński (Warszawa).

Ale my się wcale nie boimy -Darku!

Romku z Dąbrowy Górniczej -no i co? Szafa gra?!

„Kupony drukujcie na końcu magazynu. Szkoda ciąć tak piękne dziewczyny" -twierdzi Darek Tomczak z Wrocławia. Podobne zdanie ma Leszek Struzik i Tajemniczy kolega Paradais.

Obiecujemy pomyśleć o tym problemie, ale czy uda się tego dokonać -zobaczymy.

Szanowny Panie J.Bajer z Poznania -proponuję przeglądać dokładniej EXTASY i powinno być o.k!

Pan Piotr Petko-Leszczyński z Bełchatowa twierdzi, że: „Dziewczyny są pokazywane w bardzo subtelny sposób, bez wyrafinowanego wulgaryzmu, co jest (...) bardzo ważne".

Jednak Marlena z Łodzi jest odmiennego zdania: „...Powinien on (magazyn EXTASY -przyp. red.) przedstawiać erotyzm we wszystkich jego aspektach.(...) Piękna kobieta nie składa się tylko z genitaliów!"





Będziemy chcieli skorzystać jednak z proponowanych przez Ciebie propozycji.

Ja zainteresowałem się numerami 6,7,8 i 9 (z małą modyfikacją -od lat 18 do 100).

Ukłony dla Jana Januszkiewicza z Raciboża za wręcz naukową analizę naszego pisma. Wciąż dążyć będziemy do niedościgłej i uniwersalnej świetności.Kochany Jurku! Co za niedorzeczność?! Do Dziwnowa dziewczyny (a szczególnie w lecie) przyjeżdżają całymi hordami -sama byłam i widziałam.

Drogi Nieznajomy z Wyszkowa!

Mam nadzieję, że Twoje albumy, dzięki EXTASY nie mogą już znaleźć miejsca na półkach. Jak widzisz Twój list „Nie utonął w tysiącach jemu podobnych". -Chociaż nie było lekko! Dobra rada: „Nie eksploduj na ściany odległe o 3 metry" -Opryskuj także piękne dziewczyny -zapewniam Cię, one tego pragną!

Zasięg naszego magazynu wykroczył poza granice Polski. Dziękuję w imieniu całego zespołu chłopcom w błękitnych hełmach z polskiego kontyngentu wojskowego w SLUNJ, w byłej Jugosławii.

Nie byle jakie wrażenie EXTASY zrobiło na mieszkańcach Niemiec (Berlin, Hamburg, Bremen); Ukrainy, Litwy i Białorusi.

Dzięki za uznanie.

P.S. Jestem bardzo wybredna. Cały czas oczekuję ofert kandydatów. Mam już swoich faworytów, z których jeden wręcz przoduje. Pamiętajcie, że czekam na sygnały od Was.

Wasza EXTAZA.

LUBIEŻNY TRÓJKĄT...



Ponieważ jeden mężczyzna nigdy nie jest w stanie w pełni mnie zaspokoić, zawsze kocham się z dwoma. Chcę mieć obu naraz, dlatego kiedy nadzieję się na jeden z członków, biorę drugiego w usta i pieszczę go, żeby dobrze stwardniał. Rękoma rozchylam cipkę, aby penis wszedł jak najgłębiej, masując równocześnie w ustach drugi żołądź.



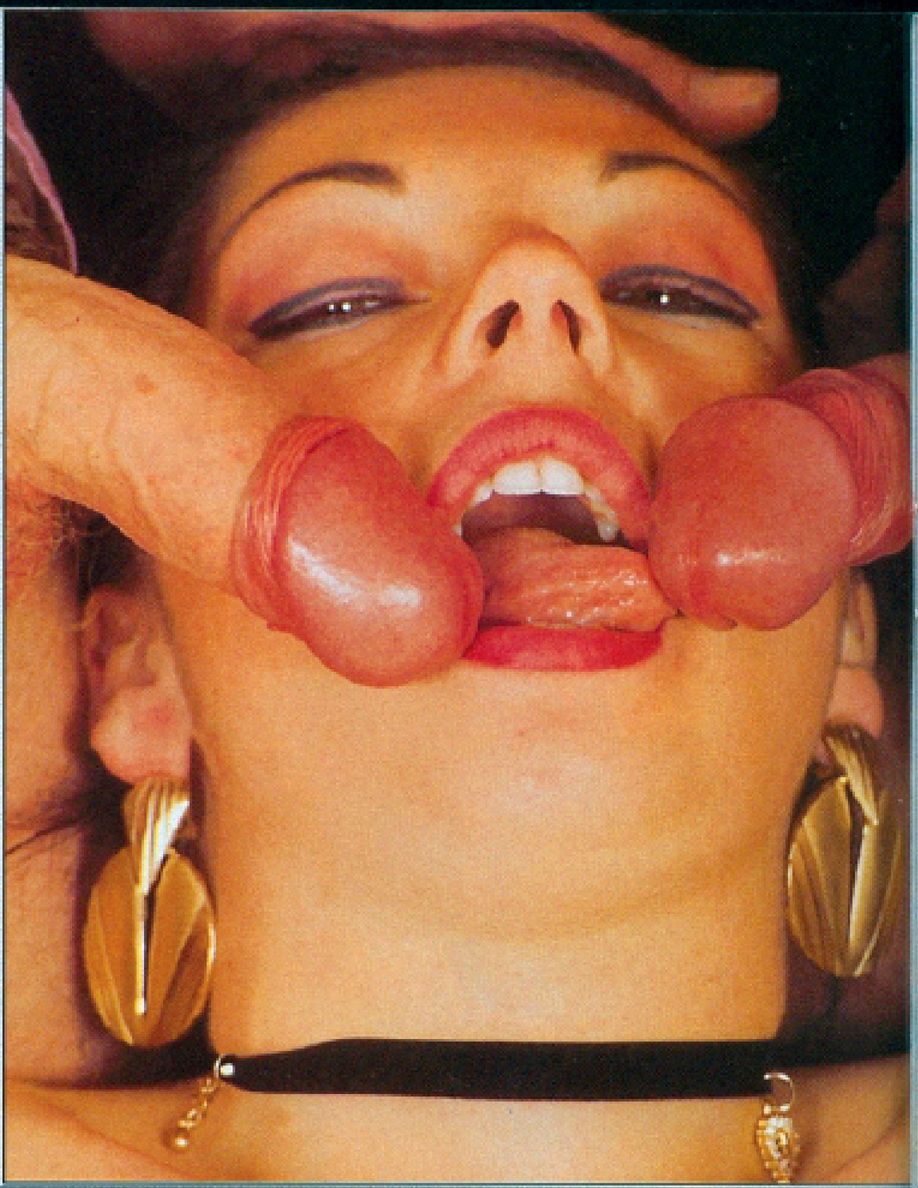


Dotykam swoich piersi drażniąc nabrzmiałe z podniecenia końcówki. Oblizuję przy tym czubek fujarki, przesuwając ją sobie po języku. Staram się ją połknąć, jednak mężczyzna onanizując się, tylko delikatnie dotyka moich ust. W pochwie gwałtownie porusza się drugi członek, a moja gorąca i wilgotna cipka namiętnie go pochłania.











W czasie kiedy połykam i ssam penisa, drugi namiętnie drąży moją cipkę i napiera na mój tyłeczek. Rozchylam uda, oferując mu anusa, w oczekiwaniu nowej, jeszcze większej przyjemności. Naprężony korzeń jest wprawdzie wilgotny od mojego soku, do tyłeczka wchodzi jednak ciężko i powoli. Wreszcie jest w środku i zaczyna kochać się ze mną. Jestem u szczytu rozkoszy.





LUBIEŻNY TRÓJKĄT...







Wciąż fantastycznie napięty członek znajdujący się w moich ustach zaczyna pulsować, co znaczy, że zbliża się orgazm i niebawem zacznie tryskać spermą. Ściskam go mocno, chcąc powstrzymać wytrysk jeszcze przez chwilę, aby później był jeszcze namiętniejszy i dokładniej wypełnił mnie spermą.







Oba penisy równocześnie zalewają mnie gorącym prysznicem, a ciepłe nasienie spływa po mojej twarzy na kark i piersi. Uwielbiam to uczucie. Pieszczę żołądź, żeby wydostać następny ładunek spermy i rozkoszuję się jej ilością.

LUBIEŻNY TRÓJKĄT...







Mocno ściskam członek i nasienie tryska tak, że wypełnia moje usta. Potoki spermy pedzą od żołedzi w dół, coraz niżej, ku mojej rece. Ten widok sprawia, że szczytuje jeszcze raz i wreszcie jestem zaspokojona.





ARLETA



EXTASY: Co najbardziej cenisz u mężczyzn?
ARLETA: Wszystko!
EXT.: ?! ,
A.: No, może trochę przesadziłam. A właściwie powinnam wyjaśnić zagadkową odpowiedź. Inne kobiety cenią mężczyzn za określone cechy.





Dla mnie liczy się wszystko, co w sposób bezpośredni i pośredni wpływa na przyjemność w łóżku. Grą miłosną kieruję tak, by mój partner wydob,yl z siebie 100% swojej męskości. Uwielbiam drażnić mężczyzn, prowokować, żeby osiągnąć zamierzony efekt.

EXT.: Na czym to polega?

A.: Jest to moja ulubiona zabawa. Podrażniam męskość moich partnerów swoim ciałem, erotyczną bielizną, seksowną sukienką, zmysłowymi gestami i tym, co do nich szepczę. (Nie myśl, że każda kobieta to tak po prostu potrafi.) Takie igraszki są niekiedy ciekawsze, niż właściwy stosunek.







EXT.: Czyżby seks Cię nie bawił?

A.: Ależ skąd! Bawi i to jeszcze jak!! Ale musi to być seks w pełnym tego słowa znaczeniu. Nie wystarcza mi „standardowy" orgazm. Mężczyźni, obdarzeni tak jak ja bujną fantazją, potrafią doprowadzić mnie (nie bez mojej pomocy) do szczytu ekstazy. Miłość bez wyrafinowanych pieszczot i wzajemnego przekomarzania się, to coś jak jedzenie bez przypraw. A ja lubię pikantne potrawy!

Wywiad przeprowadziła Ania

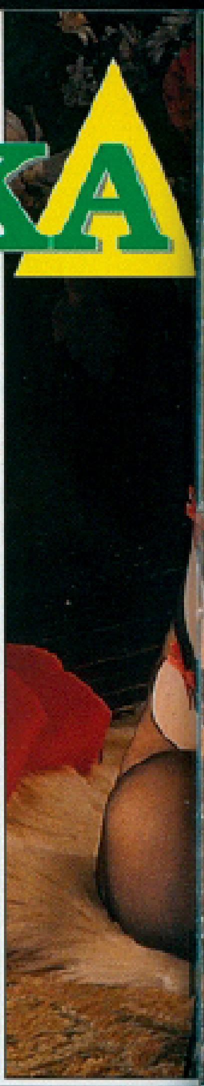


UWIELBIAM DRAŻNIĆ MĘŻCZYZN !



MONIKA

LUBIĘ CHODZIĆ NAGO PO DOMU!



Monika doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że mężczyźni patrzą na nią z zachwytem i wielu pożąda jej ciała. Ale czy to jest wina menów- nie jest tego pewna. Może inaczej nie mogą?... Czasem jest samolubna i swoje ciało pozostawia sobie samej. Lubi chodzić nago po domu. No, może niezupełnie nago. Dużo większą





przyjemność sprawia jej to, kiedy ma ciało skromnie odziane erotycznymi szmatkami.

Gdy zwiewnym krokiem przechadza się po swoim mieszkaniu urządzonym w stylu szkockiego zamku, słychać specyficzny szelest pończoch ocierających się o siebie. Jej ciało pięknieje jeszcze bardziej, jeżeli jest nieco okryte. Ale musi być to kombinacja dwóch kolorów: czarnego i czerwonego.

Ten kontrast ma w sobie coś magicznego. Nie jest to tylko opinia Moniki. Wielu mężczyzn to potwierdziło, ponieważ Monika bardzo rzadko swoje ciało pozostawia samej sobie. Dzięki video-domofonowi może przygotować się na przyjęcie każdego gościa. Miły, uśmiechnięty dostawca z pizzeri, czy wysoki i muskularny hydraulik będą mogli podziwiać Monikę w jej ulubionym bardzo skromnym stroju. Natomiast dostojna, zasłużona listonoszka ujrzy ją w pięknej sukience i jak zawsze cudownie uśmiechniętą.



Nazywam się Alicja McWhorestone. To piękne nazwisko odziedziczyłam po mężu, posiadaczu olbrzymiej fortuny w zachodniej Australii. Pobraliśmy się dziesięć lat temu, w małej miejscowości Troll Creek.

DZIWNE PRZYGODY ALICJI

w krainie seksu i...krów!

Miałam wtedy 18 lat i wielką chętkę na dobranie się do pieniędzy pana McWhorestone'a. Nie podejrzewałam jednak, że moja chciwość okupiona zostanie dziesięcioletnią nudą



i przymusem wąchania krowich odchodów. Mąż mój, wtedy już czterdziestoletni mężczyzna z łysiną i małym brzuszkiem, nie był w stanie zaspokoić moich najskromniejszych nawet zachcianek. Za to doskonale radził sobie z potrzebami na ogół otyłych i odsztafirowanych pań Slamson, Walkstet, czy innych zamieszkujących okolice Windorah, gdzie leży nasza farma. Znosiłam to wszystko przez wiele lat, aż do czasu, kiedy Tony sprowadził do domu młodą i wymalowaną guwernantkę. Rzekomo miała ona uczyć nasze rozwrzeszczane potomstwo rachunków i literatury, jednakże najpierw postanowiła zająć się edukacją mojego męża. - Zupełnie nie przejmując się moją osobą, tarzali się wszędzie, w stodole, salonie widziałam trzęsące się w cielesnych drgawkach tyłki.

Cały dom wypełniony był rozmarzonymi westchnieniami, okrzykami namiętnego uniesienia i rozkoszy. Na każdym kroku widziałam nagie, spocone, klejące się do siebie, splecione na wszystkie możliwe i niemożliwe sposoby, sapiące ciała Alice i Tony'ego.

Nie mogąc spokojnie patrzeć na łajdactwa wyczyniane przez mojego męża i jego kochankę, próbowałam schodzić im z drogi, zajmować się domem odprawiwszy służbę, byle tylko nie widzieć, nie myśleć. Wszystko na nic. Robili to wszędzie; a w mojej obecności jakby specjalnie stawali się bardziej sprośni. Spokój miałam jedynie w swojej sypialni. Do czasu.

Pewnej nocy, gdy wreszcie zasypiałam zmęczona całym dniem oglądania rozpusty, dręczona koszmarami - nagle poczułam pieszczoty na szyi. Przerażona próbowałam krzyknąć, bronić się, lecz było już za późno.

Tony właśnie mnie całował. Robił to tak namiętnie, mocno jak na naszych pierwszych randkach. Na chwilę zapomniałam o guwernantce, poczułam jakby to była nasza pierwsza wspólna noc, szalony ogień, któremu po wielu latach zapomnienia nie mogłam się oprzeć. Tony zdając sobie sprawę z tego, że jestem bezbronna, zsunął się do moich piersi. Wtedy poczułam, jak Alice delikatnie, lecz zdecydowanie rozchyla mi nogi, jednocześnie je całując. Jej chłodne usta przyprawiały mnie o drżenie, jakiego nie zaznałam nigdy wcześniej. W porównaniu z Tony'm i jego brutalnymi, szybkimi pieszczotami, ruchy Alice były jak muśnięcia wiatru, jednak podniecające niczym huragan. Kiedy dotarła do ud, pieszcząc jednocześnie zgrabnymi dłońmi pośladki i brzuch, moje pożądanie było już niepohamowanym dzikim żywiołem. Wreszcie jej usta znalazły się przy łonie; łapczywie jakby mogło mi uciec, przycisnęłam ją do siebie chcąc, aby cała głowa znalazła się we mnie, drugą ręką szukałam jej piersi i tyłeczka... Zapominając o Tony'm oddałam się całkowicie nieznanej do tej pory rozrywce. Nasze przyspieszone oddechy i stłumione krzyki rozbrzmiewały w mojej głowie echem wszystkich minionych orgazmów. Przez cały czas czułam wibrujący cudownie język Alice, jej dłoń podążającą w kierunku mojego wnętrza coraz głębiej, mocniej, głębiej... Stopiłyśmy się w jedność, gdzie dla Tony'ego nie było miejsca. Chcąc jednak wykorzystać go za chwilę, dałyśmy wspaniały pokaz erotyzmu zakończony orgazmem, który prawie mnie nie zabił.

Resztę nocy spędziliśmy bawiąc się w ogrodzie nad stawem, a wreszcie w zagrodach, gdzie przy cichych pomrukach śpiących zwierząt przeżyłam najpiękniejsze chwile swojego życia.

Rano, gdy Tony spał zmęczony, zabrałam wszystkie pieniądze, karty kredytowe, książeczkę czekową i zostawiwszy dzieci, weksle oraz mnóstwo ryczących krów, uciekłam z Alice, bezgranicznie zakochana, do Ameryki w poszukiwaniu nowego szczęścia.

Alicja McWhorestone.



Zbliżała się wiosna. Na dworze robiło się coraz cieplej. Sati siedziała, jak zwykle sama w domu i wspominała upalne dni w Afryce. Tam miała wielu znajomych, przyjaciół, w Polsce zaś nikogo. Zawzięcie uczyła, się polskiego i w czerwcu postanowiła złożyć papiery na studia.

CZARNE NA BIAŁYM!!

–czyli miłosne połączenie dwóch kontynentów

Była ambitna, mloda i piękna. Jej szczupłe i sprężyste ciało przyciągało wzrok wielu mężczyzn. Czarna skóra, długie powiązane w warkoczyki włosy, wszystko tak egzotyczne, tutaj - w Polsce- prowokowało każdego faceta do obejrzenia się za nią, a niektórych nawet do, niestety, kiepskich i nieudolnych prób podrywu.
Jednak Sati nie przywiązywała do tego szczególnej wagi.
W ten piękny, prawie wiosenny dzień poczuła, że coś się zmieniło. Pierwszy raz w życiu odczuła tak wielką tęsknotę za ciałem mężczyzny. Po południu siedziała w kawiarni i ze smakiem zajadała kremówkę. Odruchowo oblizywała długie, szczupłe palce z lepkiego kremu. Gdy się spostrzegła co robi, było już za późno.

Sati zrobiła się cała wilgotna, drżała. Lekko wsunął swój palec w jej gorącą, mokrą szparkę. Potem wyjął go, cichutko mrucząc oblizał i całym ciałem położył się na niej. Dotknęła jego pleców...

Naprzeciwko niej, dwa stoliki dalej, biały jak śnieg, młody mężczyzna wpatrywał się w ten gest, a gdy Sati podniosła na niego wzrok, nawet go powtórzył. Włożył palec do ust, poślinił i zaczął posuwistym ruchem wkładać go i wyjmować. Sati udała, że się oburza, lecz nie mogła ukryć, że spodobał się jej ten facet. Jego lubieżność i niesamowity jasny kolor skóry uwiodły ją natychmiast. Była nim zafascynowana - egzotycznym, białym mężczyzną. Powoli wstała od stolika i wyszła z kawiarni. Wiedziała, że za nią idzie, lecz nie bała się. Chciała tego.
Gdy weszła na klatkę schodową, usłyszała za sobą jego kroki. Otworzyła drzwi do mieszkania, nie domykając ich jednak. Teraz już nie zastanawiała się nad tym, co robi.Pragnęła tylko jego.

Ustami lekko gryzł jej sutki. Ich rozkosz - coraz większa, coraz bardziej dusząca- wprawiała w wibracje cały pokój i stół, na którym leżeli. Jego prącie ześlizgnęło się ze sterczącego, twardego stożka Sati i wdarło się...

Usiadła na dużym stole, w pokoju, chwilę czekała, lecz nic się nie wydarzyło.
Zdjęła bluzkę i podwinęła spódnicę. Lekko rozsunęła swoje długie, czarne nogi.
Zaczęła się dotykać. Jej ręka sięgnęła pod koronkowe czerwone figi. Zsunęła je i palec teraz już bez przeszkód mógł dotykać suchego jeszcze delikatnego ciała między udami. Położyła się. W pewnym momencie poczuła jego obecność.
Podszedł do niej.
Zaczął, początkowo delikatnie, potem coraz mocniej, całować ją po cipce. Sati stawała się coraz wilgotniejsza, drżała.



Lekko wsunął swój palec w jej gorącą, mokrą szparkę. Potem wyjął go, cicho mrucząc oblizał i całym ciałem położył się na niej. Dotknęła jego pleców, później pośladków, były twarde i spocone. Sięgnęła po penisa. Poczuła go w ręku, dużego i zgrabnego. Palce chwyciły jądra, owłosione, jędrne, a zarazem delikatne. Zaczęła delikatnymi ruchami masować i głaskać, jednocześnie on końcem penisa grzebał między fałdkami jej cipki. Ustami lekko gryzł jej sutki.
Ich rozkosz -coraz większa, coraz bardziej dusząca - wprawiała w wibracje cały pokój i stół na którym leżeli. Jego prącie ześlizgnęło się ze sterczącego, twardego stożka Sati i wdarło się w czarną, lepką jamę jej pochwy. Najpierw powoli, potem coraz szybciej, jego męskość poruszała się w ciele Sati. Jego włosy łonowe drażniły delikatną śluzówkę i czuła jak jego żołądź sięga najgłębszych, chyba jeszcze nigdy nie spenetrowanych miejsc jej pochwy. Nie pomylił się - wiedział, o co jej chodzi. Teraz zaniechał posuwistych ruchów.

Oboje czuli, że ich ciała i umysły znalazły się w mrokach najpierwotniejszej rozkoszy i z prędkością światła dążą ku spełnieniu.

Jeszcze jeden ruch...

Został w niej i tylko od czasu do czasu mocno ocierał się o miejsce w cipce, które było niewątpliwie jej punktem rozkoszy. Ona zaś zaciskała mięśnie swej mocnej pochwy doprowadzając go do stanu, w jakim sama się teraz znajdowała. Oboje czuli, że ich ciała i umysły znalazły się w mrokach najpierwotniejszej rozkoszy i z prędkością światła dążą ku spełnieniu. Jeszcze jeden ruch i oboje zobaczyli i poczuli wprawiający ich w drgawki, skręcający ich ciała orgazm. On lekko wyślizgnął się z ciała Sati, po czym bez słowa ubrał się i wyszedł. Ona zaś długo jeszcze leżała na stole i odpoczywała.
Delikatnie rozsmarowywała jego białą spermę na swoim czarnym ciele. W pokoju unosił się lepki zapach ich uniesienia. Chciała przeżyć to jeszcze raz, lecz jego już nie było.
Kilka razy odwiedziła jeszcze tamtą kawiarnię, ale nigdy więcej go nie spotkała. Widok mężczyzny przypominającego śnieg, leżącego na jej czekoladowo-lśniącym ciele - nieraz budził ją, nie dając potem spokojnie zasnąć.


EXTASY



ZBYT MOKRA HISTORIA

-MŁODA KOBIETA I... MORZE?

Miłość bywa jak sen. Raz jest wyraźna i dosłowna, a raz jest przelotna i tak mało namacalna, jak poranna mgła. Może mamy nawet wątpliwości czy istniała naprawdę, czy był to tylko sen.

Czułam, jakbyśmy były kochankami, najczulszymi i najbardziej subtelnymi jakie można było sobie wyobrazić. Gładziła mnie po włosach, twarzy, szyi. Jej dotyk był coraz bardziej odczuwalny.

Księżyc rozświetlał plażę gorącą jeszcze od słonecznych promieni. W pobliżu mnie nie było nikogo. Słyszałam tylko szum morskiej wody i drzew rosnących za wydmami.Wiatr chłodził moje stopy chowające się w białym piasku, chłodził łydki i uda. Delikatnie szarpał sukienkę pokrywającą resztę opalonego, gładkiego i pachnącego morzem ciała. Radość i lekkość istnienia „unosiły" mnie do góry, do gwiazd, które tak tajemniczo mrugały. Położyłam się na miękkim piasku i wchłaniałam każdym zmysłem to, co dawała mi tej nocy natura. Czułam, jakbyśmy były kochankami, najczulszymi i najbardziej subtelnymi, jakie można było sobie wyobrazić. Gładziła mnie po włosach, twarzy, szyi. Jej dotyk był coraz bardziej odczuwalny. Potem piersi, brzuch, nogi, stopy i to, co tak uparcie skrywałam przed kolegami.

Sukienka porwana przez wiatr poleciała na wydmy. Leżałam w bieliźnie na rozgrzanym, prawie białym piasku, przed nieznanym, ale jakże bliskim mi już mężczyzną.





Otworzyłam oczy i ujrzałam przed sobą nagiego młodzieńca. Zlękłam się, ale on był tak spokojny i opanowany, że nie mógł mi zrobić krzywdy. Przyglądał mi się uważnie, przysuwając się bliżej. Jego ciało było gładkie jak aksamit, spływające po nim kropelki wody wydawały się być maleńkimi perłami. Byłam zachwycona jego urodą. Zapragnęłam, żeby mnie dotykał, by nasze ciała ocierały się o siebie, byśmy tworzyli jedność. Zasługiwałam na tego mężczyznę. Pieścił mnie wzrokiem, ale nie śmiał teraz dotknąć. Wyprostowałam swoją nogę, kładąc na jego twardym udzie. Wziął moją stopę w dłonie, podniósł do ust i zaczął słodko całować. Im dłużej to robił, tym silniej czułam narastające podniecenie, chociaż nie pieścił żadnej innej części ciała. Miał duże namiętne usta, duże oczy za długimi rzęsami. Byliśmy dla siebie stworzeni. Jeszcze bardziej zbliżył się do mnie, rozpinając sukienkę. Zsunął ją z ramion, ukazując czarny jedwabny staniczek. Byłam zażenowana, chociaż pragnęłam, by rozbierał mnie dalej. Sukienka porwana przez wiatr poleciała na wydmy. Leżałam w bieliźnie na rozgrzanym, prawie białym piasku, przed nieznanym, ale jakże bliskim mi już mężczyzną. Byliśmy zafascynowani sobą. Prawie się stykaliśmy, gdy poczułam promieniujące od niego ciepło i bezpieczeństwo. Jakże było mi dobrze; chciałam zespolić się z tą, wydawało się, idealną istotą. Przytuliłam się do niego, wtuliłam się najmocniej jak potrafiłam. Objął mnie silnym ramieniem, odgarniając z twarzy potargane włosy, zlizując z policzków łzy wzruszenia. Delikatność przemieniła się w dziką, rozsadzającą żądzę. Zdarłam z siebie staniczek, ale jego ręce nie pozwoliły mi zsunąć majteczek. Chciał zrobić to powoli sam, upajając się widokiem małej kępki czarnych włosków, które połyskiwały w półmroku. Zanurzył twarz pomiędzy moimi udami, wdychając zapach mojego skarbu. Poczułam język, który penetrował nieznane mi , wilgotne okolice. Targnęła mną tak wielka fala podniecenia, że nie potrafiłam opanować krzyku, który rozchodził się po całej plaży. Jego ręce pieściły moje drobne piersi, a wiatr splatał ciała w miłosnym uścisku. Przylgnął do mnie całym ciałem, a ja poczułam coś bardzo twardego między nogami. Napinałam mięśnie tyłeczka, wychodziłam mu naprzeciw, pragnęłam go mieć już w środku, w moim słodkim, ciepłym gniazdku. Już niedużo brakowało, do zespolenia.

Szybko wstałam ubrałam się. Nie rozumiałam tego, co się stało. Na piasku został odciśnięty kształt mojego ciała. Zdawało mi się, że jego też.

Cały świat oszalał od naszej miłości! Wszystko dookoła chciało się do nas przyłączyć. Ziarenka piasku przylepione do naszych ciał, morze, które wyło, że nie może nas dosięgnąć, drzewa wychylające się zza wydm, gwiazdy, które przyglądały się nam z coraz mniejszym spokojem. Nie! Nie chciałam się dzielić z nikim moim mężczyzną. Zatraciłam się w zazdrości o niego. Objęłam go bardzo mocno, zamykając oczy. Ta chwila wydawała się bardzo długa. Kiedy się ocknęłam, obok mnie już go nie było..Drzewa szumiały jak przedtem i księżyc już nie przyglądał się z takim zainteresowaniem. Rozejrzałam się. W pobliżu też nie było nikogo. Szybko wstałam i ubrałam się. Nie rozumiałam tego, co się wydarzyło. To chyba nie był tylko sen? Na piasku został odciśnięty kształt mojego ciała. Zdawało mi się, że jego też.

KAMILA.

Liliana



Seks jest dla mnie najwspanialszą, nieustającą przygodą. Jednak nie mam zamiaru przestać marzyć o wielkiej miłości. Jeżeli poznaję mężczyznę - mężczyznę, który potrafi mnie wzruszyć i zainteresować sobą, to ma on szansę na to, że obdarzę go swoją miłością.




Liliana
CAŁY CZAS
SZUKAM...





Może to wydać się dziwne, ale naprawdę dużo wiem o swoim partnerze, kiedy wsuwa swój język w moje delikatne, rozchylone usta.
Wiem jeszcze więcej, kiedy poczuje go moja myszka. We dwie (tzn. ja i myszka) jesteśmy w stanie poznać każdy jego sekret -wtedy jest już nasz! Bardzo ważne jest dla mnie to, co do mnie mówi, jak pachnie, jakie są jego zdolności manualne. Istotne jest to, czy traktuje mnie jak niewolnicę gotową spełnić każdą jego zachciankę; czy postrzega nasz związek w sposób partnerski. Oczywiście, dużą wagę przykładam do jego armatki. Wcale nie musi być duża. Najbardziej lubię klasyczny rozmiar -ten jest najpiękniejszy.
Dotychczas było w moim życiu trzech mężczyzn, którzy tak naprawdę zawrócili mi w głowie. Cały czas szukam...tego „naj", ponieważ nie mogłam się zdecydować na tego jedynego. Mam przeczucie, że jest gdzieś blisko. Może nawet minęliśmy się kiedyś na ulicy. Wiem, że niebawem wpadniemy na siebie. Nie wypuszczę go wtedy i będę szczęśliwa do końca życia. Może brzmi to jak bajka, ale moje przeczucie nigdy mnie nie oszukało.

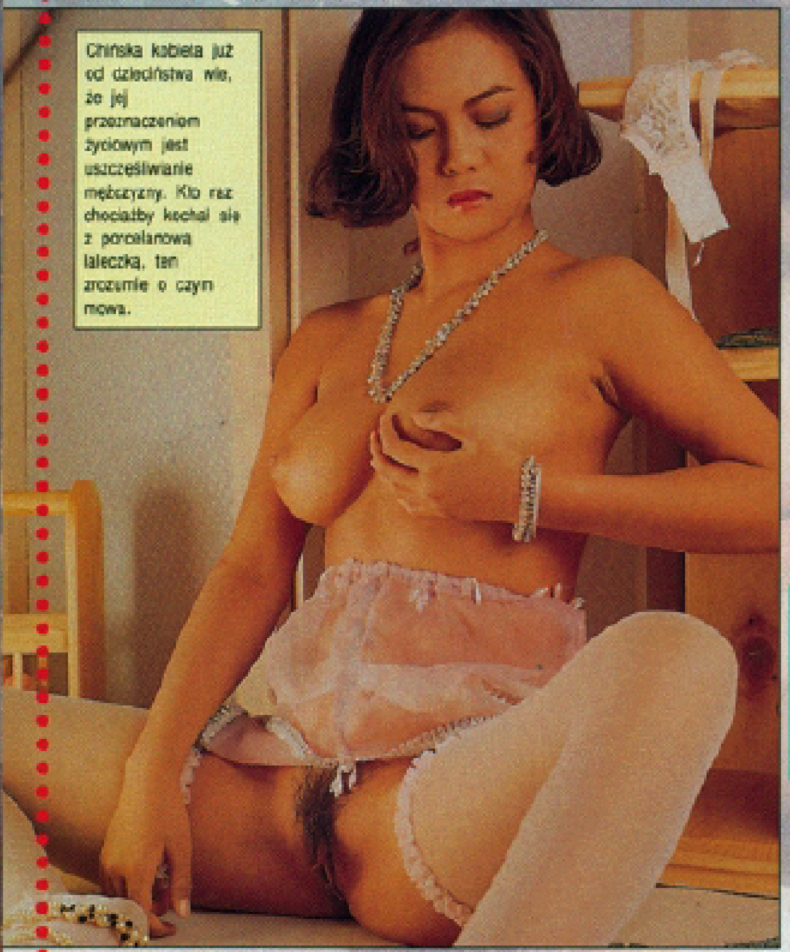


SINGA

Podczas podróży przez Indochiny nie można ominąć Singapuru, tej bramy raju, tej wystawy wszystkiego, co tajemniczy Daleki Wschód ma do zaoferowania. Jednocześnie to właśnie tu twardy totalitaryzm współżyje ze świetnie prosperującą gospodarką.

NAJCZYSTSZE MIASTO ŚWIATA

Metropolia, która tworzy państewko Singapur, fascynuje przeciwieństwami. Olbrzymi nowoczesny port, lotnisko tuż nad morzem, malutkie domki



Chińska kobieta już od dzieciństwa wie, że jej przeznaczeniem życiowym jest uszczęśliwianie mężczyzny. Kto raz chociażby kochał się z porcelanową laleczką, ten zrozumie o czym mowa.

i urocze pałace starych dzielnic przeplatają się niepowtarzalnie z budownictwem supernowoczesnym. Oko przybysza natychmiast przyciągają nie tylko palmy i nowoczesne drapacze chmur w dzielnicy handlowej, ale także przeczyste ulice, na których nie można dostrzec nawet samotnego peta. W Singapurze się bowiem nie pali, nie pluje na ulicę i nie wyrzuca się śmieci gdzie popadnie. Turysta z Ameryki bądź z Japonii (których tu można spotkać na każdym kroku) dostosuje się do tego reżimu bardzo chętnie już na lotnisku, gdzie każdy otrzyma szczegółowe wyjaśnienia co do systemy grzywien i kar. Za wyrzucony papierek mandat wynosi powyżej 400 USD, za wyrzuconą gumę do żucia jeszcze trochę więcej, a zapalając publicznie papierosa, trzeba sobie przygotować 1000 dolarów. Zabronione są także głośne przekleństwa i publiczne obelgi. Kto nie zapłaci, musi sobie grzywnę odpowiednio odsiedzieć. Wyjątków nie ma, a czujne oko prawa jest wszędzie.
Muszę przyznać, że nie mogłem się wyrzec tej rozkoszy i z miłym uśmiechem na twarzy zamieniłem kilka jak najbardziej nieuprzejmych słów z jednym z wszędobylskich stróżów porządku publicznego. Miałem szczęście, nie znał polskiego!

SEKS TYLKO DLA LICEALISTÓW

Podstarzały pierwszy mąż kraju, który sprawuje władzę żelaznej ręki, zarówno nad gospodarką, jak i nad moralnością, postanowił po prostu, że Singapur będzie najczystszym miastem świata. No i jest! Jeszcze jednym życzeniem dziadzia Lee (tak nazywają tutejszego premiera jego wierne owieczki) jest teraz, by Singapurczycy stali się najinteligentniejszym narodem na świecie. Tutejsi mędrcy znaleźli oryginalne rozwiązanie tego problemu: kto nie ma wykształcenia, nie może mieć dzieci.
W tej chwili wystarczy jeszcze podstawówka, ale ponoć od przyszłego tysiąclecia każda matka będzie musiała mieć maturę. Uśmiechnięci Singapurczycy, którzy podają się bez oporu tym wszystkim ustawom, pracują bez wytchnienia tak nad rozwojem ekonomicznym, jak i nad własnym wykształceniem. A oczywiście także nad tym, jak bez ryzyka i niepostrzeżenie omijać zakazy. Ale tego już nie zauważy żaden z ciekawskich turystów, pouczanych na każdym kroku o tym, że prawa reżimu mają pierwszeństwo przed podstawowymi prawami człowieka.

PONOĆ SĄ TU TAKŻE DOMY PUBLICZNE?...

-Takim pytaniem zaskoczył mnie pewien Amerykanin, który właśnie od tego wzorowego miasta, rozpoczął wycieczkę po krajach Dalekiego Wschodu. Zapewniłem go, że chociaż nie ma tu jeszcze oficjalnego zakazu prostytucji, to lepiej zrobi, jak zapyta o to w Malezji. Burdele (które już z daleka czuć dezynfekcją) w tutejszych portach powstały przede wszystkim z myślą o marynarzach. Są pełne zasypiających starszych „dziewcząt", nie próbujących nawet udawać zainteresowania klientem, który by tu przypadkowo zbłądził.
Te domy, bardziej niż ośrodki grzechu i rozkoszy, przypominają zakłady fryzjerskie lub stacje odwszawiające. Tylko bogowie chińscy wiedzą, po co one właściwie tu istnieją, skoro jest oczywiste, że nie są w stanie na siebie zarobić. Do tego typu instytucji można trafić tylko raz i to najwyżej przez pomyłkę. Marynarze i turyści wolą zakłady na statkach, które zostają poza strefą celną. Nie są one akurat na światowym poziomie, ale można tam dostać to, po co się przyszło. Dla turystów przeznaczone są dość liczne bary nocne. W takim zakładzie, oprócz dobrego jedzenia i picia jest także sporo pięknych dziewczyn, ale o seksie nie ma w ogóle mowy. Dziewczęta, ubrane w stroje narodowe, śpiewają wzruszające piosenki. Te bardziej odważne rozbierają się aż do ślicznych wieczorowych majteczek i z naiwnym uśmiechem prezentują coś, co ma być bardzo erotyczne, ale co w rzeczywistości przypomina raczej spektakl szkoły dziewczęcej. Żony turystów natomiast są mocno podekscytowane i nagradzają dziewczęta oklaskami. Dziewczynki wzdragają się wstydliwie. Być może nawet mają maturę, ale seks-appeal i trochę dzikiej zmysłowości na pewno lepiej by do nich pasowały.



PAN ZAJEDZIE DO CHINKI

Ulice pełne są pięknych, młodych kobiet, które przemykają wśród tłumu z uśmiechem wiele obiecującym, choć trochę obcym. To przede wszystkim Chinki. Są miłe, uprzejme, chętnie doradzają obcokrajowcowi. Zdecydowanie nie mogę jednak nikomu polecić składania im jakichkolwiek propozycji seksualnych. Cnota, to bowiem kolejne, chociaż niepisane, ale za to bezwzględnie w Singapurze przestrzegane prawo. Będąc cudzoziemcem, nie znającym tutejszych obyczajów, najlepiej jest zrobić tak, jak zresztą w całych Indochinach: zapytać taksówkarza. Już za pierwszym razem, pytając ostrożnie o możliwość damskiego towarzystwa, otrzymałem odpowiedź pozytywną. Taksówkarz okiem profesjonalisty ocenił moją wypłacalność i powiedział, że chyba jest to do załatwienia. Zwierzyłem się, że chciałbym jakąś Chinkę. Wtedy już się nie tylko uśmiechał, ale wręcz promieniował. „Oczywiście, że Chinkę. Nasze kobiety są najlepsze na świecie! Ręczę za to, że będzie pan zadowolony, zawiozę pana do najpiękniejszej Chinki, o jakiej może pan marzyć."

TAJEMNICE DOMÓW RO

APUR



PORCELANOWE LALECZKI

Komuś być może, wydaje się trochę niezrozumiałe moje pragnienie Chinki, a to dlatego, że jeszcze prawdopodobnie żadnej nie poznał. Kto chociażby raz kochał się z kruchą porcelanową laleczką, ten zrozumie, o czym mówię. Chińska kobieta, która już od dzieciństwa wie, że jej przeznaczeniem życiowym jest uszczęśliwianie mężczyzny, to absolutny klejnot, jakich niestety jest na świecie coraz mniej. Nie można ich znaleźć ani w domach publicznych, gdzie sprowadza się dziewczyny zwykle siłą lub oszustwem, ani na ulicach dalekowschodnich miast i portów, gdzie spotyka się ludzkie wraki, zniszczone przez opium, bicie i biedę. Natomiast w Singapurze, zasznurowanym twardym prawem i dyktaturą w baraniej skórze, znalazłem właśnie taką! Nie zawiodła mnie: czekała, okryta w jedwab, szczuplutka, czuła, z karminowymi paznokciami na małej rączce, w pokoiku ozdobionym tapicerką i przesiąkniętym zapachem kadzidełek. Była cudowna, delikatna i potrafiła obdarzyć mnie poczuciem, że jestem dla niej tym najbardziej fantastycznym i najważniejszym mężczyzną w jej życiu. To oczywista iluzja, ale za osiemdziesiąt dolarów, które zapłaciłem, nie można nigdzie na świecie kupić tyle, co właśnie u tych niesamowitych dziewczyn i kobiet z Chin. Ich tajemniczy powab i doskonałość w obcowaniu ze stworzeniami płci męskiej to chyba wynik doświadczeń tysięcy lat oraz tradycji, która z kobiety uczyniła istotę nie z tej ziemi, istotę, która jest zdolna spełnić wszystkie najtajniejsze fantazje erotyczne mężczyzny.



...była piękna, czuła i potrafiła obdarzyć mnie poczuciem, że jestem tym najbardziej fantastycznym mężczyzną w jej życiu.

SEKS ABSOLUTNY

W czym tkwi tajemnica tej doskonałości? Dlaczego właśnie na te kobiety jest taki popyt? I dlaczego w świecie nowoczesnym, który jest w stanie za pieniądze spełnić nawet te najbardziej szalone i perwersyjne życzenia, chińska kochanka pozostaje nadal ukrytym marzeniem każdego znawcy erotyki? Odpowiedzi na te pytania nie są takie proste. Może to zrozumieć tylko ten, kto wie, jak to jest, kochać się z dziewczyną wychowaną według tej tradycji i przygotowywaną dla pocieszenia tych mężczyzn, którzy preferują rozkosze bardziej wyrafinowane, niż wulgarny seks konsumpcyjny, który służy jedynie zaspokojeniu ciała. Chiński ideał kobiecej piękności i kobiecego sposobu bycia od wieków jest taki sam. Jest nim istota szczupła i delikatna, z malutkimi nóżkami i piersiami. Jej włosy są gładkie i czarne, cera jak żółty aksamit, twarz w kształcie serca, z wąskimi brwiami i pełnymi zmysłowymi wargami. Twarz musi mieć delikatny makijaż - wygląd naturalny dobrze pasuje najwyżej do chłopki lub praczki. Chinka jest zawsze wyciszona - nigdy nie mówi głośno, śmieje się po cichu, a jej podniecający szept, którym wita mężczyznę, sam już działa jako bodziec erotyczny. Podczas orgazmu wzdycha delikatnie i pojękuje jak ptaszek. Nigdy nie zapomni podziękować za orgazm i docenić, że mężczyzna obdarował ją swoim bezcennym nasieniem, które dla niej jest dowodem jego wielkoduszności i męskości. Pokora, jaką przejawia wobec mężczyzny, jest częścią składową rytuału, który nawet w najdrobniejszych szczegółach potrafi wywołać napięcie erotyczne i, który każde spotkanie zamienia w niezapomniane i niepowtarzalne przeżycie. Sposób, w jaki rozbiera mężczyznę oraz ornament, jaki maluje na jego plecach końcówkami zadbanych paznokci, to doskonałe afrodyzjaki i balsam dla zmęczonej duszy nowoczesnego człowieka. Masaż zesztywniałego karku i pleców, jaki zrobi swoimi małymi nóżkami, aż w końcu się po nich przejdzie, to zarówno niepowtarzalna błogość dla kręgosłupa, jak i dla męskiego „ego".

TAJEMNICE WIELOKROTNYCH ORGAZMÓW

Jedna z tajemnic, które powodują, że właśnie Chinki są tak pociągające, jest poczucie, że człowiek kocha się z własną córką, nawet jeżeli jej nie ma! Te kobiety potrafią aż do średniego wieku wyglądać bardzo dziecięco, niemalże niewinnie i krucho.

Szacunek, jaki okazują mężczyźnie, wraz z poczuciem, że odnoszą się do niego jak do własnego ojca, dają możliwość przeżycia nieopisanej rozkoszy, zakazanych słodyczy i budzą pragnienie pokonania najstarszego tabu. Pomimo wszelkiej udawanej naiwności to jednak właśnie one są tymi, które nadają rytm męskiej rozkoszy - misternymi dotykami i delikatnym masażem potrafią podniecić mężczyznę nawet kilka razy z rzędu. Słynne są także ich sztuczki, którymi potrafią wywołać erekcję nawet u schorowanych, wiekowych, a także u impotentów (chyba, że ktoś nie ma w ogóle, wtedy jest trudniej). Ich źródłem jest mieszanka kilku tajemniczych ziół tybetańskich, które trzeba zagotować w winie z ryżu. Jeszcze ciepły wywar dziewczyna wsysa w usta. Następnie całuje członek mężczyzny, masuje go łagodnie językiem i kąpie w winie, które ma w swoich ustach. Tego typu kuracja zagwarantuje ponoć powrót młodzieńczej witalności i potencji na kilka miesięcy i z każdego mężczyzny zrobi lwa damskich sypialni. Osobiście nie wypróbowałem tego (jeszcze nie muszę), ale nie mam najmniejszego powodu w to wątpić. Sztuka miłości chińskich dziewczyn i dawne wschodnie tajemnice naprawdę potrafią stworzyć cuda!

MŁODA KREW DLA STAREGO DYKTATORA

Nawet staruszek, wódz koreański, Kim Ir Sen zamówił sobie dwa dziewczątka, które poprzez swoją sztukę przedłużyły mu życie o prawie dwa lata. W całym Singapurze jest publiczną tajemnicą, że owe dziewczyny pochodziły z tutejszych chińskich rodzin, które specjalizują się w wychowywaniu swoich córek właśnie na takie okazje. Tym kobietom okazywano podobny szacunek, jakim kiedyś cieszyły się gejsze w tradycyjnym społeczeństwie japońskim. Te księżniczki miłości mają, w odróżnieniu od pogardzanych zwykłych prostytutek, status artystek, które sprzedają sztukę miłości i erotyki, a bynajmniej nie tylko swoje ciało. Taką artystką kobieta jednak nie może się stać, musi się nią urodzić. Całe generacje Chinek w takiej rodzinie przekazują sobie tajemnice o tym, w jaki sposób być nie tylko dobrą kochanką, ale jednocześnie także zręcznym ekonomistą. Bogatsze od nich są w chińskich miastach już tylko te rodziny, które zarabiają na sprzedaży opium lub białego mięsa.

Podczas naszych podróży po egzotycznych Indochinach uchyliliśmy rąbka intrygujących tajemnic, z których tak słynie Orient. Istnieje wiele wyrafinowanych i pociągających rozkoszy, które oferuje ten piękny i tajemniczy ląd. Jednak to najlepsze, co naprawdę doskonale zaspokoi każdego, znaleźć można tylko w Singapurze!

Sławomir Smorawiński

...ZKOSZY W INDOCHINACH



JANE

JESTEM ZAKOCHANA W TARZANIE!

Na mojej twarzy widać subtelność i niewinność. Od kiedy pamiętam, zwracało to uwagę mężczyzn i wzbudzało w nich czułość oraz chęć opieki. Było to dla mnie prawdziwym nieszczęściem, dopóki nie nauczyłam się przemieniać ich troskliwości w pożądanie i dopóki nie zmusiłam ich, by zwracali uwagę nie tylko na twarz, ale i całą resztę. Spojrzenia obcego mężczyzny są dla mnie najdoskonalszą pieszczotą i potrafią doprowadzić mnie do niekontrolowanej ekstazy, gdy czuję jak pod ich delikatnym dotykiem moje ciało zaczyna żyć własnym życiem i staje się niesłychanie piękne. Wiem, że możecie mnie posądzić o narcyzm i ekshibicjonizm. No cóż: nic co ludzkie nie jest nam obce, a takie wady w moim zawodzie stają się poszukiwanymi zaletami. Pragnę, by obserwator dogłębnie poczuł przyjemność, z jaką się przed nim rozbieram i ukazuję stopniowo swoje wdzięki.





Zapewniam was, że pozbywanie się „drugiej skóry" może się stać niezwykle wyrafinowaną sztuką i niewiele kobiet mogłoby się ze mną zmierzyć. Sposób, w jaki traktuję każdy, nawet najdrobniejszy element mojego skąpego stroju, sprawia, że mężczyzna nie jest w stanie zapomnieć tego, co zobaczył po długim okresie oczekiwania. Dosięga go tak silne podniecenie, że niełatwo je zaspokoić. Wówczas z radością wkraczam do akcji. Traktuję miłość zmysłową jak wyzwanie, ale nie lubię walki i gwałtowności.







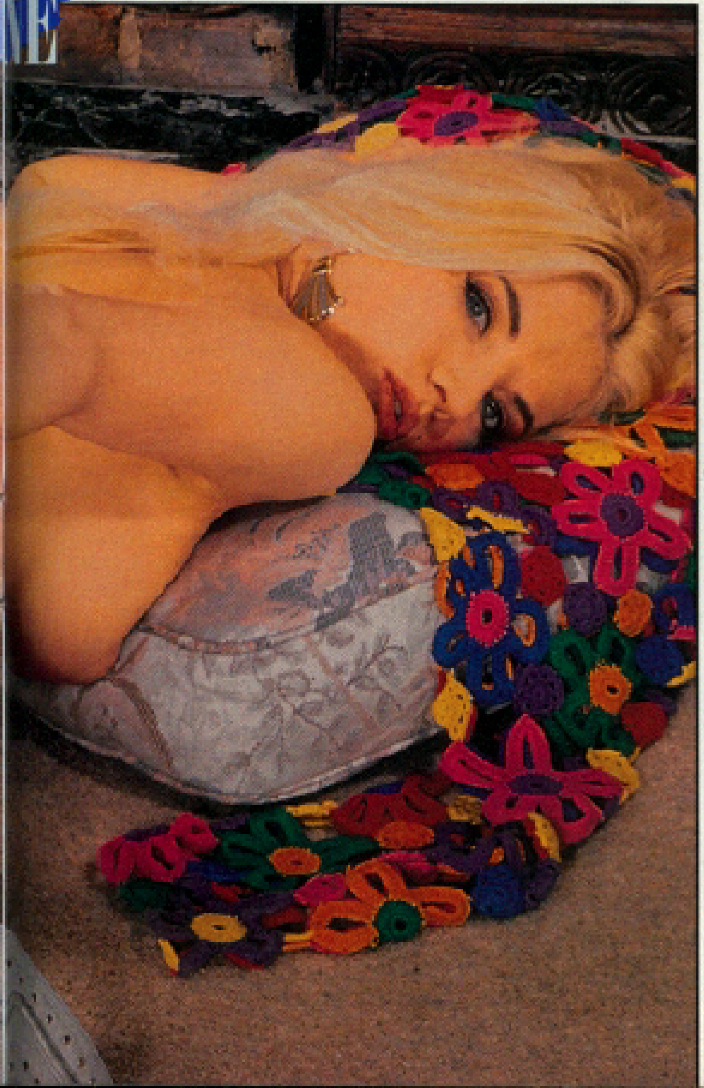
JESTEM ZAK
W TARZ



Seks jest dla mnie poszukiwaniem najpełniejszego sposobu oddania się, gdyż tylko dawanie przyjemności mężczyźnie, sprawia mi rozkosz. Może jestem w pewien sposób tradycyjna, ale moim ideałem jest mężczyzna zmysłowy i silny fizycznie, potrafiący dominować w sposób naturalny i spontaniczny - ktoś w rodzaju Tarzana.



KOCHANA ZANIE!





Znajomi nazywają mnie Jane, bo jestem do niej podobna zewnętrznie. Niedawno odkryłam, że Jane była jedynie ukochaną Tarzana, a jego prawdziwą kochanką była łagodna i oddana gorylica Chita. Jane już jestem... -ale, aby stać się Chitą brakuje mi tylko Ciebie, mój Tarzanku.

NIEOCZEKIWANA ZAMIANA MIEJSC

- czyli jak zostałem szwagrem!

ANKĘ ZNAŁEM (I TO DOGŁĘBNIE) OD MIESIĄCA Z GÓRĄ. DZIĘKI DOŚĆ CZĘSTYM I INTENSYWNYM KONTAKTOM WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE WIEM CZEGO SIĘ MOGĘ PO NIEJ SPODZIEWAĆ.

W ciągu dnia, w piątek, zadzwoniła do mnie do firmy. Okazało się, że urodziny Jacka są nieaktualne. Dzisiejszy wieczór stanął pod znakiem zapytania.
Bez przekonania zaproponowałem jakiś pubik.
- Wybij to sobie z głowy! Jedziemy w nocy do kina samochodowego - zareplikowała Anka tonem nie znoszącym sprzeciwu.
- Dobrze, dobrze. O co chodzi? Bardzo fajny pomysł. A jaki fim wyświetlają?
- A czy to ważne? - filuternie odrzekła.
- No..., eee...nie. No oczywiście, że nie!!!
-Zgaduję, że wskazane by było usunąć tylne siedzenia z mojego Nissana?
- Ty gluptasie. Rozbrajasz mnie swoimi pytaniami. Przyjedź po mnie, do domu, około 9 wieczorem - muszę już kończyć. Pa!
I w ten oto sposób wykreowany został pięknie zapowiadający się wieczór. Przez całą drogę Anka zachowywała się jak wyuzdana samica.

Zaczęło się od delikatnych pieszczot, zwinnym paluszkiem, roznamiętnionych pomruków i penetracji mojego ucha zwinnym języczkiem. Błyskawicznie przeszła do parteru. Z taką zawziętością zabrała się do ssania mojej pyty, że zaczęło to zagrażać naszemu bezpieczeństwu.

Bezwiednie, rytmicznie dociskałem pedał gazu, a przy końcu (dość szybkim, biorąc pod uwagę moją czterodniową abstynencję i zawziętość pani) stanęły mi przed oczami czarne plamy i przeszył mnie niesamowity dreszcz. Na chwilę straciłem panowanie nad kierownicą.

Wystrzał skumulowanej spermy eksplodował na twarz Anki, deskę rozdzielczą i przednią szybę. W ostatniej chwili chwyciłem za kółko i skontrowałem. -Total! Jednocześnie dwa przeciwstawne doznania - najwyższa ekstaza i przerażenie. Wypaść przy 130 km/h z zakrętu do rowu - średnia rozrywka.

- Jak ci się podobało? -spytała wycierając twarz.
- Po francusku na krawędzi życia i śmierci. Podwójnie super - jeszcze czuję się oszołomiony, a do tego żyję. A tak w ogóle to moje gratulacje - laseczka numer jeden w naszej karierze.
- Nie myśl sobie, Misiu, że to było zupełnie bezinteresowne, filuternie rzuciła, przeciągając się zmysłowo.
- O co chodzi? - spytałem kompletnie zaskoczony
- O drobny trening. Proste. Cztery dni postu zrobiły swoje. I ja też. Teraz będziesz mnie dłużej kochał. Wiesz, że jak robisz to długo, wtedy doprowadzasz mnie do utraty zmysłów, Byczku?
- Cwaniaczek-jebaczek. Ładnie, ładnie.
- Świntuch!
- Co ja?!

Ładnie udało się nam znaleźć miejsce w kłębowisku aut, ustawionych przed ogromnym ekranem.

- Drogi sex-trenerze! Przyszedł czas na popis świetnie przygotowanego do walki super-mistrza - wykrzyknąłem z zapałem godnym swego przyszłego dzieła.

Anka, zupełnie bez przekonania, próbowała oponować: że za dużo ludzi, że jeszcze za jasno. Potem zaczęła z siebie wydobywać nieartkułowane, ale jakże niesamowite odgłosy. Nie wiem nawet w jaki sposób zdołaliśmy się, w miłosnych zapasach, prześlizgnąć na obszerną przestrzeń mojego auta.

To, czego dokonuję w takich sytuacjach, jest dla mnie niewyjaśnioną zagadką. Bez wstępnych ustaleń, z wręcz znanego obojgu nam scenariusza, zespoliliśmy się w jedność. Bez słów zmienialiśmy pozycje i warianty, jak w kalejdoskopie.

Ujęcie pierwsze - rozdarte figi i brutalny, nagły wjazd. Rozkoszny wrzask dzielący zaskoczenie, ból i, przede wszystkim, rozkosz. Chwila wierzganiny i nagle czuję jej język między pośladkami.

Ujęcie drugie - „hiszpańska ścieżka" - ściśnięte piersi nie powstrzymują naporu „stalowego" tarana, który znajduje się we władaniu brzoskwiniowych ust Anki. Ssanie nie ustępujące w niczym temu sprzed ponad pół godziny.

Ujęcie trzecie - sposób pierwotny - bądź, jak kto woli od zakrystii. Analna penetracja



doprowadziła ją do drżenia i zwierzęcego skowytu.
Mała zmiana - karkołomna pozycja - jej nogi tworzą kąt prosty między dachem, a boczną szybą. Anka (ale ja także) zaczyna się zachowywać jak epileptyk w ostatnim stadium padaczkowego ataku. Spełnienie ratuje szybę. Dopiero po 15 minutach mam siłę się podnieść i pójść po coś do picia.
Kiedy wracałem z dwoma puszkami coli do samochodu, moją uwagę przykuła niezwykła scena erotyczna nas ekranie.

Podnieciłem się jak uczniak. Błyskiem do samochodu. Ze sprośnym pomrukiem i obłędem w oczach wskoczyłem na tył fury. Moja głowa znalazła się między jej nóżkami. Mmmm!!! Co za niebiański zapaszek. Złotousty mistrz srebrnej patelni - ognia!!!

Uniosłem ją do góry i nasadziłem jak skazanego na pal. Jednak adrenalina wzmaga siłę i potencję. Przerzuciłem ją jak piórko. Ależ to niesamowita kobieta. Potrafi zachowywać się tak odmiennie, ale za każdym razem równie niesamowicie.

- Aniu, - jesteś niezrównana - stwierdziłem zapinając rozporek.
- Wiem. Tyle tylko, że ja jestem Agata, a nie Ania.
- Co?! - zamek błyskawiczny w rozporku przyciął mi przyrodzenie.
- Nie chciałam ci przeszkadzać. Jakaś odmiana zawsze jest ciekawa. A poza tym zrobiłeś to tak słodko.
- No, ale co ty robisz w moim samochodzie i gdzie jest Anka?
- Spokojnie. Twoja Anka czeka na ciebie, a tobie radzę zmykać, bo zaraz wróci Jurek i może wyniknąć niezła afera, a ja chciałabym zachować miłe wspomnienia.
Całkowicie skołowany otworzyłem tylne drzwi. Zabrałem dwie puszki coli. Wybełkotałem jakieś słowo na pożegnanie i już miałem się oddalić, gdy usłyszałem za plecami męski głos:
- Może mnie przedstawisz Agatko!

O, w mordę jeża, to chyba rzeczony Jurek. Kroi się ciężka przeprawa. Szczęśliwie wszystko zakończyło się w sposób najzupełniej normalny (tak mi się przynajmniej wtedy wydawało). Okazało się, że jestem jej kolegą z obozu żeglarskiego.
Nie szukałem zbyt długo -15 metrów po przekątnej stał NISSAN PATROL. Miałem ogromną ochotę opowiedzieć o całym zdarzeniu Ance, ale cholera wie, jak ona zareaguje.
- Tak, ten wózek jest mój - stwierdziłem spoglądając przezornie na tablice rejestracyjne swojej terenówki. W środku siedziała moja pani, zawinięta w ciepły pled. Dziwnie rozmarzony wzrok, niezwykle rozbawione oblicze - coś tu nie gra.
Zacząłem pić colę, ba, nawet zerknąłem na ekran. Kątem oka widziałem, że Anka wierci się, jakby nie mogła znaleźć sobie wygodnego miejsca. Nagle wypaliła:
- Muszę ci coś koniecznie powiedzieć. Stało się coś niesamowitego! Tylko się nie wkurzaj!

Co się okazało? Dlaczego miała taką rozanieloną minę? Niejaki Jurek także pozwolił sobie pomylić samochody (ten sam typ, kolor i przyciemniane szyby) i ...dziurki.

Czym prędzej udałem oburzenie, ledwie powstrzymując się od ataku śmiechu. Nie chciało mi się kontynuować roli urażonego kochanka. Byłoby trochę niemoralne nie opowiedzieć jej o swoim przypadku, a do tego ją napastować.
Kiedy wyjeżdżaliśmy w stronę centrum, zajechał nam drogę „brat bliźniak"
- Zobacz, zobacz! - wykrzyknęła - To ten Jurek - ale jaja!
Prawdopodobnie identycznie wyglądało to w aucie naprzeciw. Mały replay. Tyle, że tam Agata piszczała: -Ale jaja! - popatrz Jurek, to ten chłopak!

Trochę ponad miesiąc później rozstaliśmy się. Po „finiszowej" rozmowie pożegnalnej, podjechałem spłukać się kilkoma browarkami. Na parkingu pod knajpą stał znany mi Nissan Patrol - „bliźniak". Ochoczo zacząłem poszukiwać Jurka. Siedział sam w kącie i żłopał kolejnego drinka. Okazało się, że tydzień temu rozstał się z Agatą. Urżnęliśmy się jak na szwagrów przystało. Od tej pory jest jednym z moich najlepszych kompanów we wszelkich podrywach.

Marcin „SZWAGIER" Morawski.

WALERIA

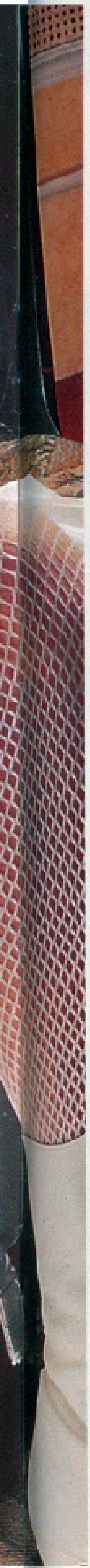


Jestem z natury osobą bezpośrednią i żywiołową, ale życie nauczyło mnie ostrożności w zaspokajaniu swych zachcianek. Nie znaczy to, bym kiedykolwiek z nich zrezygnowała. Może nie jestem zbyt piękna na pierwszy rzut oka, ale pozory często mylą. Posiadam wiele zalet widocznych dla prawdziwego konesera. Z doświadczenia wiem, że uroda bez skazy często przeszkadza w dobrej zabawie, gdyż może speszyć partnera. Skądinąd brzydota może dodać specyficznej pikanterii seksualnym igraszkom i uczynić z nich niepowtarzalne przeżycie. Jak mogliście się domyśleć jestem prawdziwą znawczynią intymnej strony życia, zwanej potocznie tajemnicą alkowy. To tajemnica warta odkrycia, lecz nie każdy ma odwagę się do tego przyznać (czytając EXTASY jesteście na dobrej drodze!!!) - Sama nie lubię zakłamanych mężczyzn, a za takiego uważam każdego, który patrząc na mnie twierdzi, że myśli o czymś innym, niż o zaciągnięciu mnie do łóżka. Zawsze potrafiłam znaleźć wyjście z każdej sytuacji.

NAJGORSI SĄ ZAKŁAMANI MĘŻCZYŹNI!

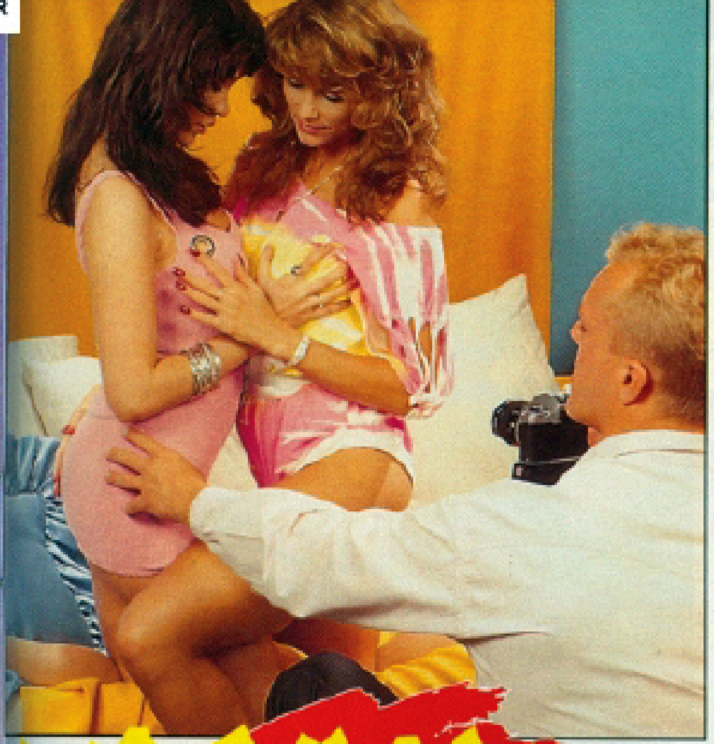
W tym wypadku, doskonałym sposobem na życie, (wszystkim wam to polecam), jest posiadanie ścisłego grona „wtajemniczonych" przyjaciół, na których można polegać. Spotykamy się często o każdej porze dnia i nocy, by zaspokoić swoje najskrytsze pragnienia i to bez żadnych uprzedzeń czy zobowiązań. Dyskrecja jest ważna - po co utrudniać sobie życie? Niestety, ludzie nie są zbyt tolerancyjni wobec tych, którzy żyją zgodnie ze swoją, czasem może wyrafinowaną naturą. Dlatego zawsze marzyłam o świecie, w którym kobiety na równi z mężczyznami, mogłyby swobodnie zaspokajać swoje erotyczne fantazje. Nie boję się wulgarności, bo też ma swoje zalety. W moim przypadku nie pozwala mi udawać w grze miłosnej innej, niż jestem. A jaka jestem - widać na zdjęciach!













Hania i Basia poprosiły mnie, abym sfotografował ich lesbijskie igraszki. Pieszczenia piersi nie trwało długo. Wkrótce Hania zaczęła pieścić językiem cipkę Basi, delikatnie przejeżdżając nim od góry do dołu. „Cudownie mnie pieścisz, Haniu! Nie przerywaj, wsuń język do środka! Już niedługo dojdę!" - Krzyczała Basia szeroko rozstawiając uda.

WYBUCH NAMIĘTNOŚCI



„Liż mnie jeszcze, nie przerywaj!"
Basia nadziewała się na język, który namiętnie drażnił ją między udami. Hania nie dając swej przyjaciółce ani chwili wytchnienia nieustanie lizała jej krocze. „Za chwilę dojdę!" -Westchnęła Basia, rozszerzając palcami pochwę i pieszcząc łechtaczkę. „Teraz, już!" -Krzyknęła unosząc się w dzikim skurczu najwyższej rozkoszy.









WYBUCH NAMIĘTNOŚCI

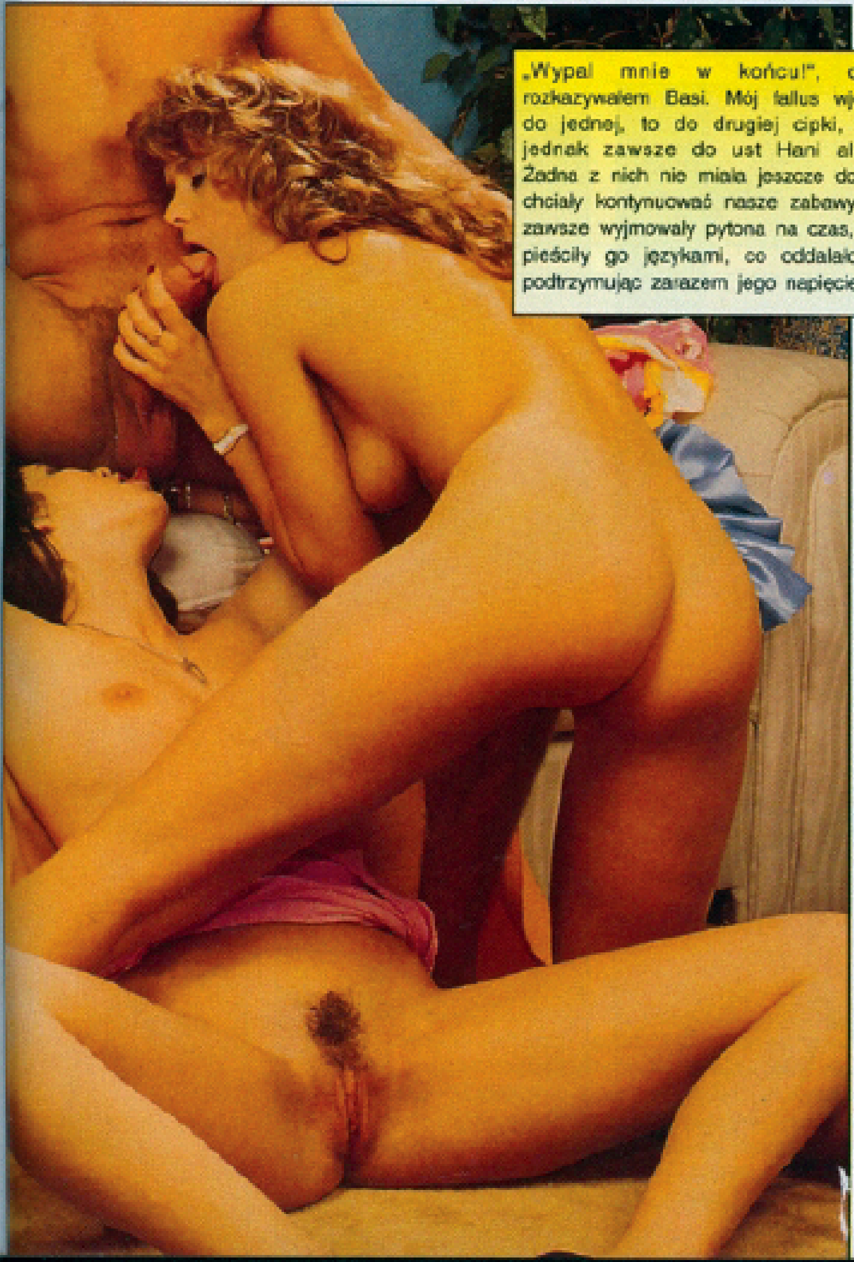


Następnie podniecone dziewczyny rzuciły się na mnie! Zerwały ze mnie spodnie, chwyciły mój penis i zaczęły namiętnie go lizać. Językami pieściły naprężony członek, ściskając go palcami u dołu, aby był jeszcze twardszy. Czułem rozlewającą się po całym ciele falę rozkoszy zwiastującą zbliżający się orgazm.





Basia wsunęla sobie mój czlonek do ust, pieszcząc językiem żolądź. Podtrzymywala go przy tym ręką, od czasu do czasu przyciskając do policzków i delikatnie drażniąc zębami napięty naskórek. Hania językiem glaskala moje jądra, próbując delikatnie chwycić je wargami. Pieścila je od czasu do czasu docierając językiem aż do odbytu. Czulem, że dlugo już nie wytrzymam!



„Wypal mnie w końcu!", daremnie rozkazywalem Basi. Mój fallus wjeżdzal to do jednej, to do drugiej cipki, wracając jednak zawsze do ust Hani albo Basi. Żadna z nich nie miala jeszcze dość i obie chcialy kontynuować nasze zabawy. Dlatego zawsze wyjmowaly pytona na czas, po czym pieścily go językami, co oddalalo orgazm podtrzymując zarazem jego napięcie!







„Usiądź na mnie, Basiu!" Rękoma rozwarłem jej tyłeczek i kilkoma szybkimi ruchami wsunąłem swoją łodygę głęboko do jej pochwy. Nareszcie zaczęła się poruszać!
Podnosiła się i opuszczała na moim członku, kręciła na boki rozkoszując się jego ruchem w cipce.
W tym czasie Hania rozchyliła uda i onanizowała się, leżąc obok nas. Jej palce delikatnie gładziły nabrzmiałą łechtaczkę. Języki dziewczyn pieściły się wzajemnie, wjeżdżając do ust.





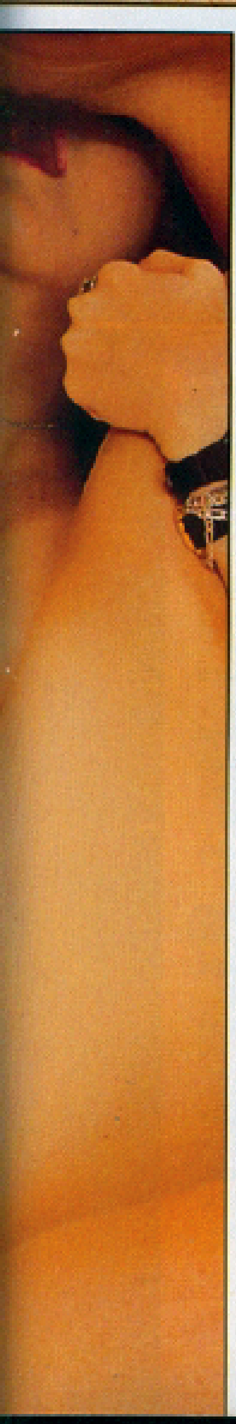
„Pieśćcie mnie tak jeszcze!" Basia krzyczała. Nasze języki wspólnie pieściły jej łono, prześlizgując się między wargami i zapuszczając się do wilgotnej i gorącej pochwy. Cała nasza trójka była podniecona ilością łechtaczek, tyłeczków, piersi i cipek, które mogliśmy pieścić i lizać.

WYBUCH NAMIĘTNOŚCI











„Jaka cudowna rozkosz!" Jęczała Hania, czując między nogami namiętny język Basi. „Za chwilę dojdę!" Coraz szybciej poruszała cipką wychodząc naprzeciw Basi, która pieściła jej nabrzmiałą łechtaczkę. „Teraz... nareszcie!"
„Już tryskam!" krzyknąłem, opanowany potężnym orgazmem.
Dziewczyny zachłannie połykały moją spermę, pieszcząc przy tym wzajemnie swoje dziurki. Namiętne spazmy ich ciał świadczyły o tym, że obie szczytowały równocześnie.
Resztę czasu spędziły na delikatnym głaskaniu swoich piersi i czułym lizaniu mego smoka.



JOLA

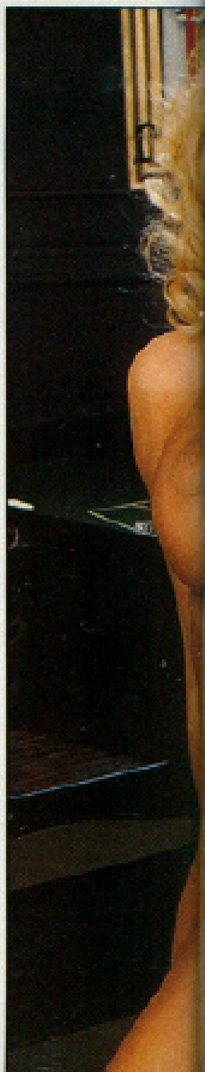
Ta słodka blondyneczka ma na imię Jola, a z zawodu jest fryzjerką. Nie narzeka na brak klientów -nic dziwnego, jest przecież bardzo podniecająca. Ona zdaje sobie z tego doskonale sprawę i, układając fryzury swoim gościom, umiejętnie się z nimi bawi. Jak to robi? W jej przypadku wystarczy nieco większy dekolt, by mężczyźnie zrobiło się gorąco. Widok takich piersi rozpala panów do tego stopnia, że czasami muszą szybciej wyjść, niż się spodziewali.

Ci odważniejsi proponują Joli spotkanie wieczorem, na które ona czasami się zgadza, jeśli ten mężczyzna jej się podoba.





A trzeba przyznać, że nie jest bardzo wybredna. Wystarczy być schludnie ubranym i grzecznym, by Jola zechciała się bliżej zaprzyjaźnić. Taki był właśnie nasz fotograf, dzięki któremu zgodziła się pokazać swoje ciało w całej okazałości. Poza tym Jola poświęca dużo czasu swojej myszce. Twierdzi, że ona też wymaga wiele uwagi, a że jest fryzjerką, więc nie ma problemów z wymyślaniem dla niej fantazyjnych fryzur. Czasami jej myszka jest wygolona, czasami jest porośnięta delikatnymi, długimi włoskami, z których można jak to powiedziała właścicielka mufki, robić warkoczyki. Dla nas, z warkoczykami czy bez, jest pociągająca i mamy nadzieję, że dla naszych czytelników także.









SEXY SCREEN



Czy interesuje Was, czym różnią się od siebie kobiety odmiennych ras i narodowości? Jaka jest ich prawdziwa natura, i jaki jest ich stosunek do mężczyzn i seksu? Ponieważ nas to również zaciekawiło, postanowiliśmy przeprowadzić na te tematy serię wywiadów z modelkami pochodzącymi z różnych stron świata!



EXTASY: Sangita, powiedz mi, jak to się stało, że zostałaś fotomodelką?

SANGITA: Chyba było ze mną tak, jak ze wszystkimi innymi dziewczynami - wystarczył szczęśliwy wypadek. Ja dostałam ofertę od znajomego i przyjęłam ją z wdzięcznością. Przyjechałam do Kalkuty na studia, ale później postanowiłam nie wracać więcej do domu. Mój ojciec zaplanował mój ślub, ja jednak chcę wyjść za kogoś, kogo bym sama wybrała. Moi rodzice są bardzo konserwatywni, a ja nie zamierzam żyć tak, jak moja rodzina. Ich poglądy i uprzedzenia są dla mnie nie do przyjęcia! Muszę powiedzieć, że większość moich rówieśników mnie rozumie, chociaż znajdują się w moim otoczeniu także tacy, którzy mnie potępiają. Nie wstydzę się tego, że mam kochanka i zarabiam jako modelka. Pomimo że Hindusi traktują seks jako bardzo ważną część życia, to zgodnie z tradycją, nie wykracza on poza ramy małżeństwa. Ale ja nie zamierzam tylko z tego powodu wychodzić za mąż! Nie chcę być jedynie małżonką, skoro mogę zostać samodzielną kobietą, która jest niezależna oczywiście także w miłości.

***

Jak sami mieliście okazję się przekonać -nie dość, że Sangita jest piękną kobietą, to na dodatek bardzo wyzwoloną, jak na kraj i kulturę, w której się wychowała.

Pytanie: czy uda się tej śmiałej dziewczynie pozostać w zgodzie ze swoimi poglądami - pozostawiam bez odpowiedzi. Myślę, że można jej tego życzyć.

M.G.

SANGITA

CHCĘ BYĆ NIEZALEŻNA TAKŻE W SEKSIE

SEXY SCREEN - SEXY SCREEN - SEXY SCREEN - SEXY SCREEN - SEXY SCREEN



HUA LI-MIN: Wielu Europejczyków myli wietnamskie dziewczyny z Chinkami. A przecież Chinki to kobiety zupełnie inne. Wietnamki są o wiele bardziej przystępne i czułe, a także skromniejsze. A to dlatego, że nasz kraj był zawsze biedny i poddawany ciężkim próbom. Nauczyłyśmy się więc żyć inaczej, po swojemu. Także w poglądach dotyczących seksu bardzo się odróżniamy. Chinki są namiętne i dobrze się znają na sztuce miłości. Ale to, czego mężczyzna najbardziej potrzebuje, to czułość połączona z troskliwością i wzajemnym porozumieniem, a nie wyrafinowanie. Natomiast kobiety z Europy i ze Stanów są wyemancypowane i mężczyźni podziwiają ich zdolność do odnoszenia sukcesów. Ale nie powinni brać z nimi ślubu. Tylko nieliczne z wyemancypowanych kobiet są w stanie zgodzić się jedynie na rolę opiekunki ogniska domowego. Na ogół poszukują przede wszystkim własnej drogi i nie chcą być tylko czyimś cieniem. Dawniej byłam bardzo płochliwa. Wynikało to z mojego wychowania. Ta płochliwość to był raczej tylko taki płaszczyk, który ukrywał moją niepewność i wewnętrzne sprzeczności w poszukiwaniu własnego ja. Długo nie potrafiłam znaleźć odpowiedzi na pytanie, kim właściwie jestem i czego tak naprawdę oczekuję od życia. A ja musiałam ją znaleźć. Kiedy dojrzałam -poczułam, że nie chcę żyć tak jak inne wietnamskie dziewczyny. Chciałam spróbować po swojemu i chciałam odnieść sukces. Wyjechałam do Stanów w nadziei, że znajdę pracę. Po raz pierwszy zetknęłam się z „wielkim światem". Było mi o tyle łatwiej, że dobrze znałam angielski. Natychmiast zaangażowała mnie duża agencja reklamowa i powoli, dzień za dniem, wyrastałam na znaną fotomodelkę. Dość często tęsknię za domem, ale boję się, że powrót byłby dla mnie rozczarowaniem. Nie wiem, na razie jest za wcześnie na jakieś wnioski, ale możliwe, że Ameryka to właśnie ten kraj, gdzie chciałabym żyć.

HUA LI-MIN

MAM W SOBIE CZUŁOŚĆ



...CO W NASTĘPNYM NUMERZE?

Nastepny, siódmy numer EXTASY to fantastyczna kraina seksu, w której kazdy znajdzie swoją księżniczkę, a księżniczka -swojego księcia -na coraz dłuższe jesienne wieczory.

Wrześniowe EXTASY to -jak zwykle- konkursy (przypominamy: konkurs o 7777 nowych polskich złotych -trwa), następny fragment tajemniczego zdjęcia, superopisy erotycznych przygód oraz najpiękniejsze i najbardziej nagie dziewczyny!

SYLWIA, w co trudno uwierzyć, przez kilkanaście lat swojego życia była uważana za niezbyt urodziwą dziewczynkę! Zrobiła jednak oszałamiającą karierę jako dojrzała młoda kobieta, karierę porównywalną tylko z tą znaną z „Brzydkiego kaczątka".

SABINA, ma dużo więcej do pokazania niż do powiedzenia. Jest konkretną, chodzącą twardo po ziemi, niesamowicie obdarowaną przez naturę dziewczyną. Zdecydowanie woli działanie od gadania.





URODZINOWE MARZENIA „CZTERDZIESTKI"... I TAJEMNICA OGRODU!

Kiedy po przyjęciu wszyscy się rozjechali, usiadłam na tarasie z olbrzymim drinkiem w ręce i popadłam w błogą bezmyślność. Nagle usłyszałam głosy. Czyżby nie wszyscy sobie poszli?



TYGRYSIE OCZY PAULINY - czyli wspomnienie z ław szkolnych!

Przez cienki materiał bluzki czułem duże, twarde piersi Pauliny. Moje dłonie wędrowały po jej ciele odkrywając wciąż nowe rozkoszne zakamarki, najpierw nieśmiało, potem coraz pewniej. Nasze oddechy stawały się szybsze i płynne...



CZARODZIEJSKI FLET -koncert na dwa głosy!

Jestem dyrygentem, czuję się odpowiedzialny nie tylko za cały zespół, ale i za osobiste problemy poszczególnych jego członków. Tak też i było w przypadku niezwykle utalentowanej flecistki -Alicji. Łączyło nas wspólne zamiłowanie do muzyki, lecz szczególnym zainteresowaniem darzyliśmy instrumenty dęte. To wkrótce stało się jej obsesją...

UWAGA -NA PODRÓŻE -wszystkiemu winne są kobiety!!

Większość mężczyzn jest tu ze swoimi kobietami. A jednak przydałby się jakiś przystojny facet, który urozmaiciłby mi tę podróż. Nie, ten nie. Ten też nie, nie podoba mi się. Ten też odpada. Oo! Jest! Muszę go obejrzeć z bliska...



UWAGA! KONTAKT Z EXTASY GROZI WYBUCHEM EKSTAZY!

Pamiętajcie nowy numer EXTASY ukaże się w kioskach już w sierpniu! Dostaniecie go w każdym kiosku tylko za 3.9 zł.!! BĄDŹ WYBREDNY, MASZ DO TEGO PRAWO -WYBIERZ TO, CO JEST DLA CIEBIE NAJLEPSZE!!! *NIE ZAPOMNIJ: EXTASY JEST TWORZONE WŁAŚNIE DLA CIEBIE!!!!*


JESTEM NIENASYCONA...
DZWOŃ JAK NAJSZYBCIEJ
00 592 591 832
LIVE!
NAPALONE PANIENKI CZEKAJĄ NA TWÓJ TELEFON! DZWOŃ!
00 592 591 838
TYLKO DLA BARDZO WYMAGAJĄCYCH!
SPEŁNIMY WSZYSTKIE TWOJE ŻYCZENIA!
ZADZWOŃ!
00 592 591 837
SEKS NON - STOP
PRZYGODY ZMYSŁOWYCH STUDENTEK!
Mam na Ciebie chrapkę!
ZADZWOŃ!
00 592 591 831
LIVE
Tylko dla dorosłych! Tylko dla dorosłych! Tylko dla dorosłych!!! Opłata telefoniczna 3,71 zł/15 sek. Dozwolone od lat 18!